Nr. 45. Kraków, dnia 8 listopada 1914 r. Rok II.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Naczelny redaktor: Jakób Bojko.	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Ośmnaście wojen w Europie.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą i Anglią. Wojna Turcyi z Serbią.

Pożoga ogólno-europejska jeszcze się rozszerzyła. W ubiegły piątek, dnia 30 października, rozpoczęła się, bez poprzedniego wypowiedzenia, bez żadnych dyplomatycznych wstępnych formalności, wojna turecko-rosyjska, a dnia 1 listopada **wojna Turcyi z Francyą i Anglią.** Do szeregu czternastu wojen w Europie przybyły więc naraz trzy nowe wojny. Dnia 2 listopada wybuchła jeszcze czwarta wojna, ośmnasta z rzędu, mianowicie **między Turcyą a Serbią.**

Pożar ogólno-europejski, który wybuchł dnia 1 sierpnia, rozpłomienił się obecnie jeszcze bardziej, niż przypuszczano. Turcya, która jeszcze nie wylizała się z ran, zadanych jej w wojnie bałkańskiej, uważaną była wprawdzie zawsze za wroga Rosyi, jednakże nie przypuszczano, by się chciała wmieszać w wojnę europejską, bo i pieniędzy na wojnę nie ma i nie jest może do wojny, po niedawnej gruntownej przegranej, należycie przygotowaną. Jednakowoż, wbrew przewidywaniom, Turcya wojnę rozpoczęła. Jaki był przebieg wybuchu wojny i pierwszej bitwy na Czarnem morzu, o tem piszemy na innem miejscu. Tutaj omówimy pokrótce znaczenie, jakie ma wybuch wojny Turcyi z trójporozumieniem dla dalszego przebiegu wojny europejskiej.

Znaczenie wojny Turcyi z Rosyą.

Wojna Turcyi z Rosyą jest objawem obudzenia się żywiołu mahometańskiego, obejmującego około 300 milionów ludzi. Poza Turcyą, która jest państwem niezawisłem, reszta mahometan znajduje się pod panowaniem przeważnie angielskiem, dalej rosyjskiem, a częściowo i francuskiem. Ponieważ zaś sułtan turecki jest kalifem, to znaczy najwyższą głową w kościele mahometańskim, mniej więcej taką, jak papież w kościele rzymsko-katolickim, wojna, wypowiedziana przez sułtana, jest dla wszystkich mahometan sprawą świętą. Gdyby sułtan wywiesił **zieloną „chorągiew proroka"**, to wojna Turcyi z trójporozumieniem stałaby się »wojną świętą«, bo pod ten sztandar ruszyłyby wszystkie ludy, wyznające islam. **Wojna polityczna przemieniłaby się w jednej chwili w wojnę religijną,** której następstwa byłyby w pierwszym rzędzie fatalne dla Anglii, potem dopiero dla Rosyi, a wreszcie i dla Francyi.

Wrzenie w świecie mahometańskim.

Do takiej świętej wojny Turcya się przygotowywała. Dowodem **wrzenie w Egipcie,** który formalnie jest prowincyą turecką, w rzeczywistości jednak został w ostatnich latach przemieniony na kolonię angielską, dalej **wrzenie w Indyach,** gdzie żywioł mahometański zawsze najbardziej nienawidził Anglików i gdzie Anglicy rabunkową swoją gospodarką postarali się o wywołanie niezadowolenia wśród wszystkich warstw ludności.

Wrzenie w Egipcie doprowadziło do tego, **że Anglicy musieli rozbroić armię egipską, armię zaś indyjską usunęli z kraju,** posławszy ją na pomoc Francuzom. W Egipcie wybuchły już nawet niepokoje, wśród których Egipcyanie wyrzucili **urzędników angielskich.** Rząd egipski zabronił władzom

angielskim mieszania się do administracyi, a panujący egipski, tak zwany kedyw, przebywa w Konstantynopolu i nie myśli wcale słuchać Anglii.

Wrzenie ogarnęło również Afganistan i Persyę. Słychać zaś, że z obu temi państwami Turcya zawarła **sojusz**. Gdyby więc cały islam powstał, to położenie byłoby bardzo przykre przedewszystkiem dla Anglii, bo wyzwolenie Indyi byłoby dla niej ciosem śmiertelnym, a wyzwolenie się Egiptu ciosem niemniejszym.

Czy wybuchnie „wojna święta".

Czy jednak przyjdzie do powstania całego świata muzułmańskiego, to jeszcze kwestya. Dzisiaj nawet w Europie można odciąć jeden naród od drugiego, pozbawić go wszelkich wiadomości o tem, co się dzieje. Cóż dopiero w Afryce i w Azyi, gdzie niema ani takich środków komunikacyjnych, jak w Europie, gdzie zresztą te środki, które są, znajdują się w rękach Anglików, Rosyan i Francuzów. Nie jest więc wykluczone, że gdyby nawet wybuchła »wojna święta« mahometańska, mahometanie w Indyach lub w Afryce mogliby się o niej dowiedzieć dopiero — po zawarciu pokoju.

Wojna z Turcyą a bitwy w Królestwie i Galicyi.

Wpływ wojny turecko-rosyjskiej na operacye wojenne w Królestwie Polskiem i w Galicyi może się dać odczuć, jeżeli Rosya nie pozostawiła na swoich południowych granicach odpowiedniej ilości wojsk. Twierdzą, że Rosya wszystkie swoje siły wysłała już do Królestwa Polskiego i do Galicyi, nawet korpusy syberyjskie i kaukaskie. — Z drugiej strony jednak wiadomo już, że gdy wojska tureckie wkroczyły do Kaukazu, natrafiły tam na siły rosyjskie, które je zaatakowały, jednak zostały odparte. O ile więc Rosya ściągnie większą ilość wojsk z Królestwa i z Galicyi dla obrony Kaukazu i Krymu, o tyle położenie wojsk sprzymierzonych i szanse wielkiej bitwy się zmienią.

Teren wojny turecko-rosyjskiej.

Wojna turecko-rosyjska będzie zarówno wojną na lądzie, jak i na morzu. Lądowa granica między Turcyą a Rosyą nie jest długa. Obejmuje pas ziemi od miasta Batum nad morzem Czarnem do góry Ararat, gdzie się rozpoczyna granica Persyi. Pas ten jest długi na 450 km. Znajduje się tam kilka twierdz, z których najsilniejsza jest forteca Kars. Dalej ku północy ciągną się góry, dochodzące do 3500 metrów wysokości, a zasłaniające dolinę, w której leży stolica Kaukazu, Tyflis i słynne zagłębie naftowe z miastem Baku nad morzem Kaspijskiem. Gdyby tam Turkom udało się wpaść, to jednak Rosya nie byłaby jeszcze bezpośrednio zagrożoną, bo dolinę tę od właściwej Rosyi oddziela wał Wielkiego Kaukazu, wał bardzo wysokich gór, przez które przeprawa byłaby może nawet niemożliwą.

Teren walki lądowej nie jest więc dla Turcyi łatwym, tembardziej, że jest oddalony ogromnie od jej wojskowych punktów zbornych i nie połączony z nimi kolejami. Sytuacya zmieniłaby się na korzyść Turcyi, **gdyby wciągnęła do wojny Persyę**, która ma granice od strony Rosyi równiejszą, a na granicy bitne szczepy, nienawidzące Rosyi, które już podobno rozpoczęły wojnę z wojskami rosyjskiemi.

Natomiast groźną mogłaby się stać wojna Turcyi z Rosyą wtedy, **gdyby Turcyi udało się przerzucić znaczniejszą armię na rosyjskie wybrzeża Czarnego morza, na Krym, Podole i Ukrainę.** Taka wyprawa turecka byłaby jednak możliwą dopiero po zwycięstwie Turcyi na morzu, po **rozgromieniu floty rosyjskiej**, która jest liczniejsza i większa niż flota turecka.

Rosya ma na Czarnem morzu 10 pancerników, dwa krążowniki pancerne, 36 torpedowców i 10 łodzi podwodnych. Połowa z tych okrętów jest jednak stara, połowa nowa. Flota turecka ma obecnie sześć pancerników, dwa krążowniki opancerzone i około 30 torpedowców. Niema natomiast ani jednej łodzi podwodnej.

Siły armii tureckiej wynosić mogą z górą milion żołnierzy.

Możliwość wojny światowej.

Sama wojna turecko-rosyjska nie wywarłaby więc jeszcze decydującego wpływu na losy wojny europejskiej. Wpływ ten zaznaczyłby się dopiero wówczas, gdyby Turcyi udało się poruszyć cały islam, a więc Egipt, Indye i afrykańskie kolonie angielskie i francuskie, dalej Persyę i Afganistan. Wówczas wojna europejska zmieniłaby się już naprawdę w wojnę światową.

Co zrobią Rumunia i Bułgarya.

Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Serbię zwraca znowu uwagę na dwa najpoważniejsze państwa na Bałkanie, mianowicie na **Rumunię i Bułgaryę**. Oba te państwa są zmobilizowane, jednakże **zachowują ścisłą neutralność** i nie ruszają się. Wypowiedzenie wojny Turcyi przez Serbię **przyspieszy prawdopodobnie zdeklarowanie się i Rumunii i Bułgaryi, po której stronie staną**, czy po stronie Austro-Węgier i Niemiec, czy po stronie Rosyi. Zaznaczyć trzeba, że i w Rumunii i w Bułgaryi jest bardzo silny prąd przeciwrosyjski. Tak Rumunia, jak Bułgarya, jak i Turcya, wychodzą z tego założenia, że dążeniem Rosyi jest zawładnięcie Dardanelami i zdobycie Konstantynopola, a wiadomo, że droga do Konstantynopola wiedzie Rosyę i przez Rumunię i przez Bułgaryę.

Niespodzianka dla Anglików.

Wielką niespodziankę miała w ubiegłym tygodniu Anglia. **W Transwaalu**, który przed 15 laty po dwuletniej zaciętej obronie Burów Anglicy zdobyli, **wybuchła obecnie rewolucya**, skierowana

przeciwko Anglikom. Na czele rewolucyi stanęli najzdolniejsi generałowie burscy, ci, którzy przed 15 laty dali się Anglikom okropnie we znaki. Rewolucya rozszerza się, a ponieważ siły angielskie są tam małe, Anglia zaś wmieszana jest w wojnę europejską, może być, że rewolucyoniści wypędzą Anglików i odzyskają niepodległość, o którą z takiem bohaterstwem przed 15 laty napróżno walczyli.

Zatarg Anglii z Ameryką.

Równocześnie na horyzoncie politycznym zarysowało się widmo nowej burzy. **Między Anglią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej wybuchł** ostry zatarg. Amerykanie bowiem, jako urodzeni kupcy, starają się utrzymać handel z Niemcami i przewożą im towary, które Anglicy uważają za kontrabandę. Żeby jednak z tego konfliktu przyszło do wojny, tego nie należy oczekiwać. Anglia ma już dość wojen na karku, a Stany Zjednoczone są zanadto sprytne, by się wdawać w ogólno-europejską pożogę.

Japonia sojuszniczką Rosyi.

Na dalekim wschodzie dokonała się w ostatnich czasach rzecz bardzo poważna. Japonia, która przed 9 laty dopiero prowadziła z Rosyą wojnę, obecnie zawarła z nią sojusz na 30 lat. Na podstawie tego sojuszu ma Japonia zagarnąć Koreę, nad którą w pokoju, zawartym po wojnie rosyjsko-japońskiej, uzyskała protektorat, ponadto zaś Japonia i Rosya podzieliły się już z góry Chinami, które myślą zagarnąć pod swoją władzę. Japonia wogóle dąży do olbrzymiego rozrostu. Po zajęciu Korei i po ewentualnem zajęciu połowy Chin, ma się zwrócić przeciwko Ameryce i odebrać jej wyspy Filipiny.

Tak się przedstawia ogólne położenie po trzech miesiącach europejskiej wojny.

W następnym artykule podajemy przebieg wypadków wojennych na wszystkich terenach wojny w Europie, na morzu i w Azyi.

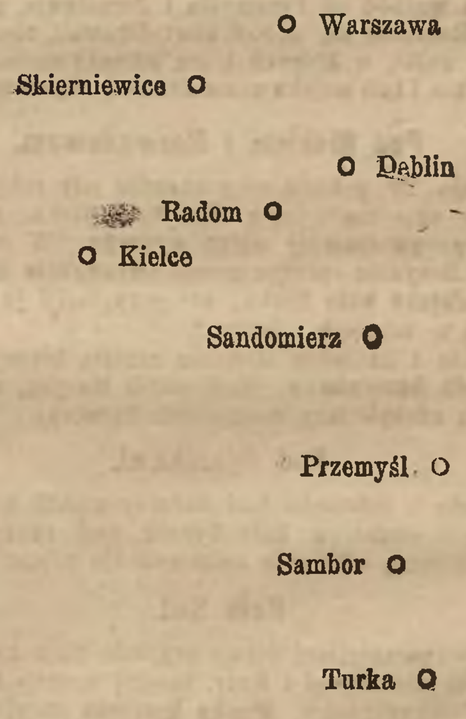
Wojna Austryi i Niemiec z Rosyą.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą — to największe w historyi świata zapasy olbrzymów. Dość wspomnieć, że siły tych trzech mocarstw, stojące od trzech miesiecy naprzeciw siebie w walce, dochodzą do 5 milionów. Rosya zwaliła cały potop żołnierzy ze wszystkich krańców swego olbrzymiego państwa, licząc na to, że tym potopem zaleje Austro-Węgry i Niemcy. To się nie udało. Jednakże Rosyanie zdołali zająć ogromną część Galicyi i posunęli się aż pod Gorlice i Tarnów. Nadeszły wielkie siły niemieckie do Królestwa i Rosyanie musieli zaprzestać swego marszu na zachód. Armia austryacka i niemiecka rozwinęła się na olbrzymim froncie, idącym od Łodzi w Królestwie aż do Grybowa i rozpoczęła ofenzywę, która się poszczęściła, bo około 15 października armie nasze doszły i do Wisły i do Sanu. Front tej olbrzymiej bitwy rozciągał się więc od Karpat, wzdłuż Sanu i wzdłuż Wisły aż do Płocka, licząc około 600 klm. Po drugiej stronie tych rzek uszykowali się Rosyanie, zasileni jeszcze świeżemi wojskami z ostatnich wschodnich granic caratu. Dokonawszy tego rozpoczęli na nowo ofenzywę, która najsilniej zaznaczyła się nad Wisłą pod Dęblinem, nad Sanem zaś koło Jarosławia, gdyż na całej linii zresztą do Karpat i do Sandomierza zmuszeni zostali do obrony.

W poprzednim numerze już donieśliśmy, że front tej walki wygiął się w Królestwie na zachód, gdyż Rosyanie mieli pod Dęblinem i pod Warszawą takie siły przeważające, że armie sprzymierzone uznały za stosowne cofnąć się. Obecnie więc linia frontu sięga mniejwięcej od Karpat, wzdłuż Sanu, od Sandomierza skręca ku Kielcom na zachód i biegnie na zachód od Radomia do Skierniewic. Front więc wydłużył się i przedstawia się mniejwięcej tak: (Patrz obok).

To jest obecny front wielkiej bitwy, w której się rozgrywają losy Europy.

Jakież się rozgrywały na tym froncie wypadki?



Walki w Galicyi.

W naszym kraju front walki się utrzymał nad Sanem. **Bitwy najzaciętsze toczyły się koło Turki**, na południowy wschód od Borysławia, którędy Rosyanie chcieli się koniecznie przedrzeć na Węgry, dalej na północ od Turki **koło Starego Sambora, koło Przemyśla, koło Jarosławia, Rozwadowa i Niska.** Na całej tej linii Rosyanie są doskonale okopani i bitwa toczy się tak, jakby się toczyła o twierdze, bo i nasi okopują się

świetnie. Takie bitwy zaś, jak to już zaznaczaliśmy, trwają długo, bo trzeba zdobywać poprostu każdą piędź ziemi.

Pod Turką.

Po wypędzeniu Rosyan z Węgier, wojska nasze posuwały się przez Turkę na północ, przez co zagrażały tyłom i bokom armii rosyjskiej, stojącej wzdłuż Sanu od Starego Sambora do Medyki. Dlatego też Rosyanie ruszyli przeciw nim z wielką siłą. **Dwa ich ataki wojska nasze odparły,** a chociaż Rosyanie zniszczyli tymczasowy most na rzece Stryj, przeszły przez San i dnia 30 października **pobiły ich na głowę,** spędziwszy ich z ważnych pozycyi na wzgórzach i zabrawszy im mnóstwo jeńców. Wysiłki Rosyan, podejmowane dnia 31 października celem odbicia tych wzgórz, spełzły na niczem, aż wreszcie po kilkudniowych bitwach **wojska nasze odniosły tam zupełne zwycięstwo,** poczem posuwać się zaczęły naprzód ku Staremu Samborowi. Między Turką a Starym Samborem toczyły się do 3 listopada krwawe walki, dla nas korzystne, bo **Rosyanie zaczęli już wycofywać się** z przestrzeni między Samborem a Starym Samborem. W bitwach tych zabrano **kilka tysięcy rosyjskich jeńców.** Ogień naszych dział wysadził w powietrze rosyjskie składy amunicyi koło Starego Sambora.

Pod Przemyślem i Jarosławiem.

Na wschód od Przemyśla i Jarosławia, gdzie poza Sanem Rosyanie się wprost ufortyfikowali, toczą się nieustanne walki, w których biorą udział i wschodnie forty przemyskie. I tam wojska nasze odnoszą częściowe sukcesy.

Pod Niskiem i Rozwadowem.

Dnia 29 października znaczne siły rosyjskie zdołały się przedrzeć przez San koło Niska, zostały jednakże po **gwałtownej walce wyparte.** W następnych dniach Rosyanie przypuszczali **kilkanaście ataków na nasze wojska koło Niska,** ale przypłacili je ciężkiemi stratami w zabitych i jeńcach.

Dnia 1 listopada stoczono zaciętą bitwę z Rosyanami **koło Rozwadowa.** Nasi pobili Rosyan, wzięli 400 jeńców i zdobyli trzy maszynowe karabiny.

Pod Rybnikami.

Dnia 2 listopada nasi huzarzy wpadli na rosyjską kolumnę z amunicyą **koło Rybnik nad rzeką Stryjem** i zdobyli masę wozów z amunicyą dla armat.

Koło Kut.

Do znaczniejszej bitwy przyszło dnia 30 października koło miejscowości **Kuty,** leżącej u stóp Karpat na granicy bukowińskiej. **Wielka kolumna rosyjska** różnej broni została tam przez naszych **zupełnie pobita.**

Bombardowanie Czerniowiec.

Wojska nasze zdołały już 21 października dotrzeć do Czerniowiec, które zajęły bez oporu, gdyż Rosyanie się wycofali. Jednakże na wschód od Czerniowiec oszańcowali się i zaczęli w rozpaczliwych szturmach uderzać na miasto. Gdy się zbliżyli do miasta na odległość 18 do 20 kilometrów, wysłali do komendanta Czerniowiec parlamentarza, który zażądał poddania miasta, grożąc, że w przeciwnym razie je zbombarduje. Otrzymał odpowiedź odmowną i 27 października Rosyanie ruszyli do ataku. Na miasto padło około 30 pocisków; kilka domów zostało uszkodzonych, ale z mieszkańców nikt nie zginął.

Przez następne dwa dni panował spokój. 30 października zaczęło się znowu bombardowanie. Dano na miasto 360 strzałów. Uszkodzony został piękny pałac grecko-oryentalnego rumuńskiego metropolity. Po kilku godzinach nasza artylerya zniszczyła baterye rosyjskie.

Na północ od Czerniowiec toczyły się bitwy przez kilka dni i przyniosły Rosyanom wielką klęskę.

Walki w Królestwie.

Rosyanie, ustawiwszy się na nowej linii, wzdłuż Sanu i Wisły, zgromadzili największe siły koło Dęblina i koło Warszawy i rozpoczęli ataki na armie sprzymierzone.

Pod Dęblinem.

Naokoło Dęblina mieli ośm korpusów. Mimo to wszystkie ataki Rosyan odpierano. Gdy jednak stało się widocznem, że Rosyanie mają przewagę, armie sprzymierzone **zaczęły się cofać ku Kielcom.** Widocznie Rosyanie się tego nie spodziewali, bo nie ścigali cofających się, tak, że na tej przestrzeni **przez kilka dni nie było wcale walk.** Zaczęły się one dopiero 1 listopada **w górach Świętokrzyskich,** zwłaszcza **na Łysej Górze. Walki te armie sprzymierzone przerwały i cofnęły się na zachód,** aby się przygotować do nowej rozprawy.

W walkach pod Dęblinem **zniszczone zostały prawie zupełnie korpusy syberyjskie.** Olbrzymia ilość żołnierzy potonęła przy przeprawie przez Wisłę i w bagnach koło Dęblina.

W armii austro-niemieckiej brał w tych bitwach udział I. pułk Legionów, który odznaczył się niebywałem męstwem. **30 Legionistów zginęło** bohaterską śmiercią, **około 100,** między nimi pułkownik **P i ł s u d z k i,** zostało **rannych.**

Pod Sochaczewem.

Równocześnie prawie toczyły się zacięte walki **pod Sochaczewem,** na zachód od Warszawy. Konnica rosyjska poniosła tam ciężkie straty i musiała się cofnąć. Niemcy, a z nimi jeden batalion Legionistów, zbliżyli się wobec tego **do Warszawy** na odległość jakich 15 kilometrów i ustawili się na linii **Błonie—Piaseczno.**

Bitwa pod Warszawą.

Rosyanie uderzyli wówczas na nich. Wywiązała się tuż pod murami Warszawy **bitwa, która trwała 5 dni.** Przez cztery noce słyszano w Warszawie straszny huk dział. Walka wobec przemocy Rosyan oddalała się, ale była wprost straszną. Granaty setkami pękały naraz w powietrzu. Wsie i lasy stały w płomieniach. Odłamki granatów kładły żołnierzy pokotem. Ponieważ armiom sprzymierzonym groziło oskrzydlenie od strony Płocka, **cofnęły się one do Skierniewic.**

Warszawa więc nie była wcale obleganą. Lotnicy niemieccy, którzy rzucali bomby na Warszawę, nie należeli do armii oblężniczej, tylko do tej, która toczyła walkę w polu z przeważającemi siłami Rosyan.

Po walkach pod Skierniewicami armie sprzymierzone, wobec ciągłej przewagi wroga, cofnęły się jeszcze dalej na zachód, na Radom, i obecnie łącznie z armią z pod Lublina gotują się do nowej walki na wspomnianej wyżej linii.

Car na polu walki.

Car Mikołaj w towarzystwie ministra wojny i z wielką świtą wyjechał z Petersburga do armii.

W Prusiech wschodnich.

Na granicy Prus wschodnich i gubernii suwalskiej toczą się oddawna zacięte walki. W ostatnich trzech tygodniach Niemcy wzięli tam do niewoli 13.500 Rosyan, zdobyli 30 dział i 39 karabinów maszynowych.

Dnia 1 listopada Rosyanie usiłowali wedrzeć się znowu do Prus wschodnich **koło miejscowości Szytkiemy**. Próby te zostały przez Niemców odparte. Walki trwają dalej.

Najsilniejszą twierdzą w Prusach wschodnich jest Toruń. Gdyby Rosyanie wdarli się do Prus, musieliby Toruń zdobywać. Ludność tego miasta dzieli więc obecnie los ludności wszystkich twierdz. Jak w Krakowie, tak i w Toruniu władze wojskowe nakazały wyjechać z miasta osobom, niezaopatrzonym w żywność na dłuższy czas.

Wojna Austryi z Serbią.

Po oczyszczeniu Bośni z wojsk serbskich i czarnogórskich, armia nasza ruszyła w głąb Serbii. **Koło Mitrowicy** napotkała na silnie ufortyfikowanego wroga, **Mitrowicę zdobyto szturmem.** W mieście było tylko kilku starców. Następnie szturmem zdobyto miejscowość **Noczi.**

Bitwa pod Rawnje.

W dalszym pochodzie napotkały nasze wojska w Maczwie silne, drutami obwiedzione szańce, w których się okopała armia serbska. **Koło Rawnje** wywiązały się długie i ciężkie, bo teren jest bagnisty, walki, które dnia 1 listopada skończyły się zwycięstwem naszych, którzy szerokim frontem ruszyli naprzód.

Ponowne zdobycie Szabacu.

Dnia 2 listopada przyszło do wielkiej bitwy **pod Szabacem.** Miasto to, już raz zdobyte, wojska nasze wzięły szturmem.

W ten sposób kolumny austryackie przekroczyły linię Szabac—Leśnica.

Wojna w powietrzu.

W walkach w Serbii zginął bohaterską śmiercią lotnik nadporucznik S a n c h e s. Podczas lotu został on ciężko zraniony szrapnelem serbskim, jednak mimo strasznych cierpień zdołał jeszcze kierować samolotem i przelecieć 70 klm. do miejsca wzlotu, poczem przewieziony do szpitala, umarł. Towarzysz jego został na samolocie zabity.

Lotnicy francuscy usiłowali dokonać lotów wywiadowczych nad Kotorem. Dwaj z nich spadli z samolotami i zginęli.

Wojna Niemiec z Belgią, Francyą i Anglią.

Już od trzech tygodni toczy się w Belgii jedna z najkrwawszych bitw w obecnej wojnie na małej przestrzeni między miastami Ipern, Nieuport i Lille nad skanalizowaną rzeką Izerą. Front tej bitwy nie ma więcej jak 60 km. Ponieważ jednak po zdobyciu Izery Niemcy opanowaliby zupełnie wybrzeże belgijskie, co jest niebezpiecznem dla Anglii, i Anglicy i Francuzi biją się tam wraz z resztką armii belgijskiej niesłychanie dzielnie.

Najkrwawsza bitwa.

Walki nad Izerą nie ustają ani na chwilę nawet w nocy. Huk ciężkich armat rozlega się dniem i nocą na lądzie i morzu, gdyż w tej bitwie lądowej biorą udział angielskie okręty, które zasypują Niemców straszliwym ogniem granatów. **Pod względem dzikości, zaciekłości i straty w ludziach, walki te przewyższają nawet walki pod Antwerpią.** Były dnie, w których **Niemcy po siedm razy zdobywali kanał szturmem na bagnety i siedm razy byli odrzucani.** Raz Niemcy **skropili naftą zarośla koło kanału i w nocy je podpalili,** poczem w świetle tego ogromnego pożaru runęli na wojska belgijsko-angielskie i francuskie. Rozpoczęła się walka na bagnety w krwawych płomieniach pożaru.

Zalanie terenu wodą.

Z końcem października położenie wojsk niemieckich stało się o tyle trudniejsze nad kanałem Izery, że Belgowie **zniszczyli śluzy kanału koło miasta Nieuport i zalali cały teren wodą. Miejscami woda stoi ponad wysokość człowieka.** Wskutek tego walki koło Nieuport są obecnie niemożliwe. Toczą się one obecnie koło Ipres i są również ogromnie krwawe.

Od Szwajcaryi do Lille.

Na olbrzymim froncie od granic Szwajcaryi aż ku granicom Belgii, ku miastu Lille, które Niemcy zajęli, toczy się bitwa już dziesiąty tydzień. Koło Verdun Niemcy odparli silne ataki francuskie. W środku tej linii bojowej rozpoczęły się **znowu walki o Reims,** które Niemcy znów poczęli ostrzeliwać. Francuzi na wieżach słynnej katedry w Reims ustawili posterunki obserwacyjne, przez co sami narażają katedrę na ostrzeliwanie. Przeciw temu postępowaniu Francuzów Niemcy zaprotestowali we Watykanie.

Na zachodzie **przyszło znowu do zaciętych bitw koło Soissons,** gdzie również Francuzi obok katedry ustawili armaty. Wreszcie walki toczą się **koło Lille.**

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Wybuch wojny turecko-rosyjskiej nastąpił, jak zaznaczyliśmy, bez wypowiedzenia w sposób następujący:

Bitwa na morzu Czarnem.

Dnia 27 i 28 października część floty tureckiej odbywała ćwiczenia na morzu Czarnem. Okręty rosyj-

skie zaatakowały flotę turecką. Rozwinęła się walka, w której **flota turecka zniszczyła rosyjski okręt „Prut“**, służący do zakładania min, ciężko uszkodziła jeden kontrtorpedowiec, **zatopiła rosyjską kanonierkę „Kubanec“** i kilka innych nie wojennych okrętów rosyjskich. Flota turecka rozpoczęła pościg za rosyjską i rozprószyła ją, poczem **zbombardowała miasto Sebastopol** na Krymie **Noworosyjsk i Feodozyę.** Dalej **zatopiła koło Odessy rosyjski krążownik.**

Skutkiem tej bitwy 30 października ambasador rosyjski wyjechał z Konstantynopola, dnia 1 listopada wyjechali ambsador francuski i angielski, a zaraz po nich poseł serbski, wypowiedziawszy Turcyi wojnę. **W ten sposób zaczęła się piętnasta, szesnasta, siedmnasta i ośmnasta wojna w Europie.** Wybuch jej powitano w Wiedniu i Berlinie demonstracyami na cześć Turcyi.

Zatopienie dwóch okrętów tureckich.

W zatoce Czesme na morzu Egejskiem znajdowały się podczas tych zajść krążownik turecki „Konali Ada“ i okręt pasażerski. Dnia 1 listopada zjawiły się tam dwa angielskie torpedowce i wezwały oba okręty, aby się w przeciągu 10 minut poddały. **Kapitanowie wysadzili załogę na ląd, a okręty zniszczyli,** wysadziwszy je w powietrze, byle tylko nie wpadły w ręce wroga.

Zajście na morzu Śródziemnem.

Dnia 2 listopada krążownik angielski na morzu Śródziemnem zatopił grecką łódź torpedową w przekonaniu, że to jest łódź turecka. Trzeba zaznaczyć, że Grecya dość jawnie stoi po stronie trójporozumienia.

Bombardowanie Dardanelów.

Dnia 3 listopada o świcie eskadra francusko-angielska, złożona z 10 okrętów, **bombardowała z odległości 15 klm. forty, zamykające wstęp do Dardanelów.** Turcy twierdzą, że bombardowanie nie wyrządziło żadnych szkód.

Walki na lądzie.

Armia turecka ruszyła na Kaukaz, gdzie jednak napotkała na opór armii rosyjskiej. Car polecił armii, znajdującej się na Kaukazie, przekroczyć granicę turecką i zaatakować Turków. Widocznie siły Rosyi są tam dość znaczne.

Marsz Turków na Egipt.

Silne wojska tureckie maszerują w stronę Egiptu. Na granicy angielskiej koło Akaby próbowali Anglicy wysadzić wojsko na ląd, musieli się jednak cofnąć i zniszczyli wsie graniczne.

Wojna na morzu i w Kiauczau.

Zatopienie angielskiego krążownika.

Niemiecka łódź podwodna zatopiła w kanale między Anglią a Francyą stary krążownik angielski „Hermes“. Wywołało to w Anglii wielkie przygnębienie.

Miny niemieckie.

Sprawność floty niemieckiej zaznaczyła się poza działalnością łodzi podwodnych tem, że Niemcy zdołali założyć miny koło wybrzeży angielskich, a nawet na atlantyckich wybrzeżach Irlandyi, gdzie w ubiegłym tygodniu zatonął z tego powodu wielki parowiec „Manchester“.

Krążownik „Emden“.

Największe szkody wyrządził Anglikom niemiecki krążownik „Emden“. **Zatopił on 53 parowce na oceanie Indyjskim,** przez co zupełnie uniemożliwił handel angielski, wyrządziwszy Anglikom szkodę na z górą 50 milionów koron. Ponadto dał on się we znaki i flocie rosyjskiej, gdyż zjawił się niespodziewanie koło Penang, przyprawił sobie czwarty fałszywy komin, podobny do kominów okrętów rosyjskich, zbliżył się do **rosyjskiego krążownika „Zemczug“** i rzuciwszy nań dwie torpedy, **zatopił go.**

Te czyny floty niemieckiej spowodowały naczelnego admirała floty angielskiej do podania się o dymisyę. Admirał ten, **ks. Battenberg**, jest synem Polki. Matką jego była Julia Hankówna, córka oficera legionów.

Walki pod Czingtau.

Twierdza Czingtau w Kiauczau w Azyi jest od kilku tygodni oblegana przez Japończyków. W ostatnich dniach **Japończycy bombardowali miasto.** Ogólny atak na Czingtau rozpoczął się dnia 1 listopada.

Środki żywności a wojna.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wojna europejska nie skończy się prędko. Dlatego też rządy państw zajęły się energicznie poczynieniem zarządzeń, któreby nawet w razie długiego trwania wojny uchroniły ludność od głodu, a tem samem dały możność armiom doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Dzisiaj bowiem wojna dotyka wszystkich dziedzin życia i zwycięstwo w długiej wojnie zależeć będzie nietylko od dzielności i bitności armii walczącej, nietylko od zapasów pieniędzy, ale także od gospodarczej siły państwa, od tego, czy ludność państwa będzie mogła czas wojny przeżyć bez głodu.

Rząd niemiecki pierwszy wystąpił z zarządzeniami w tym kierunku. Ustanowił najwyższe ceny za zboże. Za cetnar metryczny pszenicy 30 kor., żyta 26 K 50 h, jęczmienia 21 K. Ceny te obowiązywać będą aż do następnych zbiorów. Równocześnie wydano zakaz używania zboża na paszę dla bydła, oraz rozporządzenie, mające na celu jak największe oszczędzanie mąki żytniej i pszennej. Zarządzono też wywłaszczanie ze zboża, to znaczy, że o ile ktoś posiada ilość zboża większą, aniżeli mu jest potrzebna, to państwo ma prawo zabrać mu część za zapłatą według cen najwyższych. W ten sposób bogacze nie będą mogli chować zboża na zapas i ludność uboższa nie będzie narażona na głodowanie bez chleba.

Rząd wiedeński wydał w tej sprawie również szereg zarządzeń. Przedewszystkiem zakazał wywozić ziemniaki z kraju i podwyższać ceny ziemniaków. Ograniczył też w znacznej mierze używanie ziemniaków i zboża na wyrób spirytusu. Za to zarządzenie można być rządowi wdzięcz-

nym. Będziemy mieli mniej wódki, ale za to zostanie nam więcej zboża i ziemniaków, które np. w naszym kraju stanowią główną podstawę pożywienia najszerszych warstw ludności.

Ponadto rząd wiedeński zakazał od 1 grudnia wypiekać chleb czysto żytni lub czysto pszeniczny, nakazując go piec z mąki mieszanej, mianowicie z dodatkiem mąki jęczmiennej, kukurudzianej lub ziemniaczanej, albo też ziemniaczanej zaprawy.

Szlakiem rosyjskiego najazdu.

Wojna i czasowe zajęcie niektórych powiatów, zwłaszcza w Galicyi środkowej, przez Moskali, pozostawiły po sobie ślady, które przetrwają długo. Dopiero teraz napływają powoli szczegóły z gospodarki moskiewskiej w naszym kraju, szczegóły, z których można sobie wytworzyć obraz o zachowaniu się Moskali, którzy idą rzekomo »stwarzać Polskę«. Pokrótce podamy te szczegóły według relacyi, jakie się pojawiły w pismach codziennych.

W Rzeszowie.

Rosyanie byli w Rzeszowie przez 16 dni. Miasto poniosło stosunkowo niewielkie szkody. Generał Nowikow, dowodzący Moskalami, oświadczył mieszkańcom, że nie potrzebują się niczego obawiać. Moskale poustawiali nawet straże, aby bronić domy przed rabunkiem. Gdy Moskale opuszczali dworzec, motłoch miejski próbował plądrować magazyny.

W Dębicy.

Dębica sama od Moskali niezbyt wiele ucierpiała. Niektóre mieszkania, zwłaszcza te, których mieszkańcy uciekli, zostały zniszczone. Natomiast ludność popamięta kozaków, którzy kradli ze specyalnem umiłowaniem zegarki. Raz kozak spotkał na ulicy jednego z obywateli, mającego bardzo porządne buty. Spodobały mu się, więc kazał obywatelowi stanąć i zdjąć buty. Ba, ale ten obywatel miał też bardzo porządne spodnie. Więc Moskal kazał mu ściągnąć także i spodnie, poczem puścił go boso i w kalesonach do domu.

W Przeworsku.

Gospodarka Moskali w Przeworsku zaznaczyła się niszczeniem na każdym kroku. Przedewszyskiem Moskale wyrządzili wielkie szkody w tamtejszej cukrowni, gdzie zrabowali kasy i mosiężne części maszyn, oraz zabrali 60 wagonów cukru. Zresztą budynki fabryczne uszanowali. Natomiast spalili wszystkie folwarki ks. Lubomirskiego. Pozostał tylko nietknięty i niezrabowany pałac, dzięki temu, że mieszkał w nim generał rosyjski. Wszystkie mieszkania opuszczone Moskale zniszczyli. Rąbali meble siekierami, pokoje zanieczyszczali. W całej okolicy widzi się popalone wsie i dwory.

W Jarosławiu.

Jarosław ucierpiał dużo, bo tam nadmierne ostrzeliwanie miasta wyrządziło wielkie szkody. W okolicach Jarosławia toczą się do dziś dnia zacięte walki. Ludność pouciekała, sklepy i kawiarnie zamknięte, miasto wywiera wrażenie zupełnej pustki.

Zniszczenie powiatu kolbuszowskiego.

Ze wszystkich czysto polskich powiatów kraju powiat kolbuszowski ucierpiał najwięcej wskutek wojny. Najpierw pochód armii gen. Dankla wyciągnął z powiatu żywność, paszę, konie i bydło. Doskonałe drogi zostały okropnie popsute. Potem było trzy tygodnie spokoju. Gdy koło 10 września rozpoczął się odwrót armii Dankla, to ogołocił ludność z reszty koni, bydła, paszy, oraz żywności. Przyszły wreszcie ogromne masy Moskali i zabrały i zrujnowały już wszystko. Drogi zmieniły się na bezdenne bagna, w których dziś jeszcze tkwią amunicyjne wozy moskiewskie.

Pola pozostały nieobsiane: ludność obrabowana z reszty już krów, świń, drobiu, paszy, żywności, z bielizny, ubrań, kożuchów, butów, pieniędzy i zegarków. Pozostały tylko — wykopane przeważnie dopiero po przepędzeniu Moskali ziemniaki i kupusta. I tylko dzięki wielkiemu istotnie w tym roku urodzajowi ziemniaków zawdzięczać się będzie, że nie będą ludzie umierali z głodu. Ale oprócz jałowych ziemniaków i kapusty niema nigdzie literalnie nic do jedzenia, a wielu niema się i w co ubrać.

Rabunki były na porządku dziennym. Kozacy, zrabowawszy wszystko, co było w szafach i skrzyniach, szukali rzeczy poukrywanych, a mieli taki węch, że odszukali prawie wszystko, co ludzie przed ich drapieżnością zakopali lub ukryli.

Zrabowane rzeczy częściowo sprzedawali chłopom. Mieli przytem swój system. Najpierw kilku kupowało niby od chłopa krowę, płacąc mu 10 lub 15 rubli. Potem zaraz przychodzili inni ze zrabowaną maszyną do szycia, kożuchem, poduszkami i t. p., żądając, by chłop kupił za tesame 10 czy 15 rubli, i przykładając mu ostrze do piersi, jeżeli się opierał. Przy podobnym handlu zamordowano pod Kolbuszową jednego chłopa, a w Kolbuszowy trzech żydów.

Kolbuszowa zniszczona okropnie. Dom co prawda żaden się nie spalił, ale też tylko tyle. Bo poza tem obraz zniszczenia: ani jednego okna, ani jednego mebla, ani jednego pieca całego. Wszystko zrabowane. Najgorzej obchodzono się z urzędami. W radzie powiatowej oficerzy rosyjscy wyrzucili akta na podłogę i używali tego pokoju jako wychodka. W sali obrad rady wszystko połamane i rozbite, nawet kasy żelazne na pieniądze, których zresztą nie było, bo zostały wywiezione. Skarbnika Moskale wywieźli. Wywie

źli też burmistrza i jednego z księży za to, że ich zastano w pokoju, gdzie był telefon. Posądzono ich, że porozumiewali się telefonem z komendą naszych wojsk. Dziekana aresztowano i przetrzymano przez całą noc pod strażą kozacką.

Dwory w okolicy są zupełnie zniszczone i zrabowane. W Rzemieniu Moskale spalili gorzelnię mimo, że na strychu gorzelni były ogromne zapasy zboża. Spalono ją dlatego, że kozacy dostawszy się do niej, urżnęli się tak, że tylko ich konie pozostały trzeźwe. Gdy nadeszła piechota, zaczęła pić na umór. Karność wojskowa znikła. Wówczas pułkownik kazał oficerom otworzyć żelazne rezerwoary z wódką i wypuścić wódkę do rowu. Ba, ale wtedy Moskale rzucili się na rowy i zaczęli chleptać wódkę. Nie widząc innej rady, generał kazał gorzelnię spalić.

Chłopi ucierpieli niemniej. Zabierano im i niszczono co się dało.

Jeden z korespondentów pisze: Idąc drogą, spotykam babę, która lamentuje.

— A co to się stało, matko?

— Oj, oj, oj, te kozaki, te Moskale!...

— Cóż takiego?

— Wszystek chlebuś mi zniszczyły, nie będzie co do gęby włożyć!... Wszystko niewymłócone żyto, jakiem jeszcze miała, wywalili pod konie w stodole. A potem przychodzą do mnie, przykładają pikę do piersi i ryczą:

— Chleba! Dawaj chleba!

Tu już mnie wściekłość wzięła. Prowadzę ich do stodoły, pokazuję żyto pod końmi i mówię:

— Żryj-że, psia krew, z gnojem teraz, kiedyś chleb zmarnował!

I poszli.

Szkody, wyrządzone w powiecie kolbuszowskim przez wojnę i rabunki moskiewskie, oceniają wraz ze szkodą wynikłą z powodu niedokonania zasiewów zimowych, na około dwudziestu pięciu milionów koron.

W Tarnobrzegu.

Do Tarnobrzega weszli Moskale dnia 15 września. Z wieży kościelnej zrobili sobie posterunek obserwacyjny, wskutek czego szrapnele austryackie uszkodziły wieżę. Ślady gospodarki moskiewskiej w Tarnobrzegu będą długo znaczne. Ratusz, koszary straży skarbowej i kilka budynków spalonych. Reszta zniszczona. Sklepy rozbite i zrabowane, taksamo jak prywatne mieszkania, zwłaszcza mieszkania urzędników, z których pokradziono wszystko, o ile w nich nie było nikogo. Kradziono przedewszystkiem bieliznę, przyczem jednemu z kozaków zdarzył się komiczny wypadek. Ukradł on poszewkę, a myśląc, że to koszula, zdjął swoją, rzucił do błota, poczem usiłował wdziać skradziony kawałek bielizny. Spostrzegłszy, że to poszewka, zaklął, rzucił ją w błoto, a ubrał się w swoją zabłoconą koszulę. W radzie powiatowej zniszczono wszystko, a salę obrad zamieniono na wychodek. Urząd podatkowy spalono i zniszczono akta, zdaje się dlatego, aby sobie skaptować ludność. Biuro starostwa zniszczone. Szkoła realna również. Z dworów okolicznych Moskale wywozili najcenniejsze meble i historyczne pamiątki. Natomiast nie wywieźli ani strzępa z zamku w Dzikowie, choć hr. Tarnowskiego wywieźli w głąb Rosyi. Okrutnie obchodzili się z ludnością żydowską. Żydów bito nahajkami do krwi. Niejakiego Szifmana skazali wraz ze synem na śmierć i kazali synowi powiesić ojca, poczem jego powiesili.

O usunięcie klęski i nędzy w naszym kraju.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego podczas swoich obrad w Krakowie uchwalili rezolucye, które były głośnem zawołaniem: Pomocy dla kraju! Pomocy, bo ta pomoc jest gwałtownie potrzebna i konieczna, jeśli ludność Galicyi nie ma wymrzeć z głodu. Krzyk ten nie pozostał bez echa. Pisaliśmy już w poprzednim numerze, że sprawą przyjścia z pomocą naszemu krajowi na skutek żądań naszych posłów zainteresowały się czynniki rządowe we Wiedniu, że miłościwy monarcha nakazał pospieszyć Galicyi z pomocą i przyrzekł, że ta pomoc będzie stałą, że ludność będzie mogła niezadługo dzięki niej powrócić do dawnego dobrobytu. To zapewnienie monarchy powitał cały naród z wdzięcznością, a wdzięczność tę wyraził krótko i jędrnie Wydział krajowy w telegramie, przesłanym prezydentowi ministrów.

Jaką ma być pomoc państwa.

Chodzi więc obecnie przedewszystkiem o ustalenie kierunku, w jakim ma iść przyrzeczona przez monarchę pomoc państwa, aby się nie skończyło na ministeryalnych konferencyach, tylko by lud naprawdę i jak najprędzej pomoc tę odczuł.

Kierunek akcyi ratunkowej wytknęli nasi posłowie w swoich rezolucyach, znanych już Czytelnikom. Gdyby żądania, w tych rezolucyach zawarte, zostały spełnione, lud nasz mógłby odetchnąć spokojnie. To też uchwały innych przedstawicielstw opierają się na naszych żądaniach.

Prezesi Rad powiatowych o akcyi ratunkowej.

W Wiedniu odbyły się onegdaj narady prezesów Rad powiatowych i przedstawicieli miast galicyjskich, poświęcone sprawie pomocy dla naszego kraju. Po dłuższych obradach zebrani uchwalili rezolucye tej treści:

Zjazd przejęty najszczerszą wdzięcznością z powodu najwyższego orędzia, tchnącego tak wielką troskliwością o dobro kraju zniszczonego obecną wojną, odczuwa głęboko wielkoduszne słowa najukochańszego monarchy, jako rękojmię pełnego odszkodowania strat, poniesionych skutkiem wypadków wojennych przez kraj, powiaty, miasta, gminy wiejskie i poszczególne jednostki

Zjazd uprasza Wydział krajowy, by przy układaniu sposobu oszacowania szkód przez rząd postarał się o to, **aby oszacowanie i wynagrodzenie tych szkód mogło nastąpić w najbliższym czasie**, oraz aby **w skład komisyi szacunkowych powołani zostali przedstawiciele samorządu** i fachowi znawcy. (Na wsiach przy szacowaniu szkód muszą w skład komisyi wchodzić chłopi. O to się postarają nasi posłowie. Przyp. red.)

Następne rezolucye domagają się poczynienia zarządzeń sanitarnych dla ochrony ludności przed zarazami i naprawy dróg.

W dyskusyi podniesiono również to, co podnieśli już nasi posłowie, że **we Wiedniu sfery miarodajne wogóle nie mają pojęcia o rozmiarach szkód, wyrządzonych przez wojnę w Galicyi**, że więc trzeba rządowi przedłożyć dokładne i prawdziwe cyfry.

Zabiegi Towarzystwa rolniczego.

Ponadto poważną pracę w tym kierunku podjęło Towarzystwo rolnicze w Krakowie, które się gorąco zajęło zebraniem wszystkich szczegółów klęsk i nieszczęścia, aby na tej podstawie zażądać pomocy od rządu i módz jak najszybciej zorganizować pomoc najpotrzebniejszą. Towarzystwo rolnicze rozesłało do Kółek rolniczych i Zwierzchności gminnych kwestyonaryusze, zawierające pytania, odnoszące się do wszelkiego rodzaju nieszczęść. Te kwestyonaryusze może każdy przeglądnąć w Kółku lub u wójta, ale *każda gmina powinna na nie dokładnie i jak najprędzej odpowiedzieć*. Im prędzej i im gruntowniej będziemy wiedzieli, ileśmy stracili, tem energiczniej będziemy się mogli dopominać pomocy.

Do pracy nad tem powołani są wszyscy, bo wszyscy ucierpieli i wszyscy potrzebują pomocy. Nasi posłowie dali przykład tej pracy, a możecie, kochani Bracia Chłopi, być pewni, że i w dalszych zabiegach o pomoc dla ludu, nie przestaną pracować, ale całą tę akcyę poprowadzą dla dobra wszystkich.

Akcya naszych posłów.

Posłowie nasi w tych okręgach, w których to było możliwem, sami naocznie badali szkody, poniesione przez ludność. Gdzie z powodu warunków komunikacyi objazdu takiego dokonać nie było można, tam posłowie nasi zwrócili się do gmin z prośbą o dokładne zestawienie szkód.

Poseł Andrzej *Kędzior*, który nie mógł osobiście dokonać objazdu w okręgu mieleckim, rozesłał do wszystkich gmin tego okręgu kwestyonaryusz, zawierający dokładne wskazówki co do podawania szkód. Z szeregu gmin otrzymał już odpowiedź, a niewątpliwie otrzyma ją ze wszystkich, bo przecie odpowiedzi te, jak najściślejsze, leżą w interesie całej ludności.

W Gorlicach odbyło się dnia 3 b. m. w Radzie powiatowej, zwołane przez posła, eksc. *Długosza*, zebranie wójtów, na którem w długiej dyskusyi omówiono gruntownie stan powiatu. Wójtowie zbiorą dokładne szczegóły i przedłożą je eksc. Długoszowi.

Posłowie Bojko, Witos, Średniawski, Jedynak, Krężel, Banaś i inni, sami osobiście dokonali objazdu swoich okręgów.

Koło polskie a akcya ratunkowa.

Na wtorek 10 b. m. zwołane było posiedzenie Koła polskiego do Krakowa. Z powodu opróżniania Krakowa posiedzenie to zostało we środę na czas nieograniczony *odwołane*. A szkoda. Polskie Stronnictwo Ludowe domagało się zwołania Koła polskiego, bo dzisiaj, kiedy kraj cały stoi nad przepaścią, gdy ludności głód zaziera w oczy, całe Koło polskie powinno się zająć akcyą ratunkową dla kraju, akcyą, która musi być wydatną, bo szkody i zniszczenie są ogromne, i musi być natychmiastową, aby bodaj najkonieczniejsze zło usunąć i najgorsze krzywdy ludności wynagrodzić. Na przywrócenie ludności do dobrobytu, o czem wspomina cesarz w swem orędziu, trzeba będzie w naszym kraju miliardów. Oczywiście nie możemy ich żądać odrazu. Ale chcemy tylko tego, by postąpiono z nami tak, jak postąpił rząd pruski wobec Prus Wschodnich, które ucierpiały stokroć mniej. Sejm pruski *na tymczasową pomoc* dla Prus Wschodnich uchwalił 400 milionów. Takiej przynajmniej kwoty i my zażądamy na pomoc *tymczasową*. A żądanie to musi podnieść i Koło polskie, bo wtedy będziemy mieli lepsze widoki uzyskania tej sumy od rządu. Mamy więc nadzieję, że prezes dr Leo zwoła Koło na najbliższe dni, tembardziej, że wiemy, jak szczerze i gorąco zajął się sprawą ratunku dla kraju.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała w tym tygodniu przez trzy dni w Wiedniu nad akcyą zapomogową dla naszego kraju. Prezydyum Koła interweniowało w tej sprawie u różnych ministrów. We czwartek odbyła się u prezydenta ministrów konferencya z prezydyum Koła, na której omówiono szczegóły akcyi ratunkowej.

Akcya rządu dla rolników.

Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło reskryptem z 16 października r. b. Namiestnika, że z chwilą opróżnienia Galicyi przez nieprzyjaciela i powrotu ludności należy wziąć pod rozwagę **zarządzenia, któreby umożliwiły dalsze prowadzenie gospodarstwa.** Oprócz **umożliwienia zasiewów**, które ułatwiono przez dostarczenie pługów motorowych w okręgu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, rozchodziłoby się w obecnej porze roku przedewszystkiem **o zapewnienie chowu bydła.**

W tym celu żąda Ministerstwo rolnictwa od namiestnika przedłożenia wniosków w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Towarzystwem rolniczem w Krakowie w sprawie wydania zarządzeń potrzebnych do dalszego prowadzenia gospodarstwa, naturalnie zaś oświadcza gotowość wysłania zastępcy na konferencyę z interesowanymi czynnikami.

Co słychać w Królestwie.

Dzienniki przyniosły w ostatnich dniach szereg ciekawych wiadomości z Królestwa, które dziś przedstawia się jak jedno pobojowisko:

Pomoc dla ludności Królestwa.

Rząd petersburski, jak donoszą pisma warszawskie, które przypadkiem przedostały się do Krakowa, wysłał do Warszawy delegacyę, która wraz z komitetem obywatelskim obradowała nad ulżeniem losu ludności, dotkniętej wojną. Delegacya ta wyjechała do Lublina w celu zwiedzenia i naocznego oglądnięcia okolic, najbardziej dotkniętych klęską wojenną. Równocześnie przyjechał z Petersburga wyższy lekarz, który zajął się zarządzeniami sanitarnemi dla zapobieżenia rozszerzaniu się chorób zakaźnych. Lekarz ten, dr Malinowski, wydał na początek dość oryginalne zarządzenie, mianowicie kazał rozkopać wszystkie dotychczasowe mogiły i pochować zwłoki poległych żołnierzy według przepisów sanitarnych. Do pracy tej użyto ludności za zapłatą.

Zniszczenie gubernii lubelskiej, gdzie w sierpniu toczyły się zacięte boje, jest olbrzymie. Lubelskie przedstawia się dziś — jak pisał poseł Nakonieczny — jako jedna wielka dolina łez. Według cyfr, zebranych przez towarzystwo ubezpieczeń od ognia, na 5719 domów w gubernii lubelskiej zostało spalonych lub zburzonych 3105. Wartość domów wynosi około 100.000 rubli, wartość zniszczonych nieruchomości półtora miliona rubli. Mniej więcej w tym samym stosunku poniosła szkody gubernia chełmska.

Jak donoszą dalej, w Petersburgu zapadły uchwały, aby z okolic Królestwa, dotkniętych wojną, nie ściągać zaległych podatków, ani nie pobierać nowo wyznaczonego podatku wojennego. Co prawda, w Petersburgu zdawano sobie sprawę z tego, że prawie połowa Królestwa jest zajęta przez wojska niemiecko-austryackie. Wreszcie uchwalono dowozić żywności do Królestwa.

W Warszawie.

Przez pięć dni toczyła się w odległości 40 kilometrów od Warszawy zacięta bitwa z Niemcami i Austryakami. Przez pięć dni słyszano w mieście — jak piszą korespondenci włoscy, którzy byli przez ten czas w Warszawie — nieustanny huk armat. Samo miasto odczuło wojnę dzięki niemieckim lotnikom, którzy zjawiali się nad Warszawą i rzucali bomby. W jednym dniu od tych bomb zginęło 16 osób, przeważnie kobiet i dzieci, rannych zaś było 40. Nic dziwnego, że obawa przed bombami była ogromna. Dowodem wypadek, jaki zaszedł 20 października. Przeprowadzano wówczas wieczorem aresztantów na dworzec kolejowy. Gdy konwój miał ruszyć z miejsca, jeden z aresztantów zawołał: »Leci bomba«. W jednej chwili cały tłum rozbiegł się w różne strony. Wówczas jeden z konwojujących zastrzelił aresztanta Adama Ostrołęckiego.

Władze rosyjskie na najwyższych budynkach Warszawy, a jest tam bardzo dużo domów ośmiopiętrowych, kilka dziesięcio-, a nawet jeden trzynastopiętrowy, ustawiły specyalne karabiny i działa, które zestrzeliwały samoloty niemieckie, co im się jednak podobno nie udawało.

Podczas huku dział ludność zachowywała się naogół bardzo spokojnie. Jeden z korespondentów włoskich pisze o tem w ten sposób:

Dziwnie spokojny ten naród polski. Tuż pod miastem, zaledwie o 6 kilometrów, wrzała zacięta walka, wojsko rosyjskie staczało walki na bagnety z wojskiem niemieckiem, huk armat zagłuszał powietrze i wstrząsał murami miasta, a Polacy, jaknajspokojniej w świecie, jak gdyby nic się nie działo, bawili w teatrach i w kinematografach, przedstawiających różne sceny z obecnej wojny, rozgrywającej się na terenie Królestwa Polskiego.

Obecnie po bitwach w Warszawie panuje spokój. Żydzi masami uciekają, obawiając się, jak twierdzą, pogromów. W ostatnich tygodniach wyjechało ich 30.000.

Naokół Warszawy znać okropne ślady wojny. Okolica od strony kolei warszawsko-wiedeńskiej, do niedawna ludna i uprzemysłowiona, przedstawia dziś obraz ruiny. Łowicz, Grodzisk, Sochaczew, to dziś pustkowia, opuszczone przez ludność, zwaliska byłych miast. Pruszków został wprost obrócony w perzynę. Koło Grodziska pola i ogrody stratowane i zawalone trupami niepochowanymi. Podczas bitw w Łowiczu zabito i poraniono wielu mieszkańców. Wielka bitwa toczyła się pod Skierniewicami. Tam całe stosy trupów zalegały pobojowiska, aż władze rosyjskie wezwały chłopów do grzebania ich. Dworzec w Skierniewicach i pałac carski w gruzach. W Wilanowie, siedzibie króla Jana, mieszczącej niesłychanie cenne zbiory, znajduje się kilka tysięcy rannych.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że do generał-gubernatora w Warszawie zgłosiła się deputacya obywateli, złożona głównie z narodowych demokratów ze słynnym Dmowskim na czele i oświadczyła, że w razie uszkodzenia przy bombardowaniu Warszawy jakiejkolwiek pamiątki historycznej polskiej, odpowiedzialność spadnie na Rosyan, którzy niedostatecznie przygotowali obronę Warszawy, a wówczas komitet nie ręczy za to, czy całe Królestwo nie zmieni kursu narodowej oryentacyi. Podobno na to wszyscy delegaci zostali aresztowani. Zdaje się jednak, że cała ta wiadomość, zaczerpnięta zresztą z żydowskiego dziennika, jest zmyśloną.

Dzienniki warszawskie ogłaszają znowu odezwę wielkiego księcia Mikołaja w imieniu cara. Wielki książę, powołując się na pierwszą odezwę, przyrzeka znowu Polakom połączenie ziem polskich w jedną całość i nadanie Polsce odrębnego ustroju autonomicznego. Co więcej, zapowiedziano w Warszawie przybycie cara Mikołaja, który ma wydać manifest do narodu polskiego i koronować się w katedrze św. Jana na króla polskiego.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Obrazki wojenne z pól bitw.

List żołnierza.

„...Wy, któreście tam pozostały, żony, matki, siostry, kochanki, myślicież-li wy o nas? Wy, któreście nas odprowadziły na ostatnią drogę może, czyście przechowały w sercach obrazy nasze?

Nie pytamy was dlatego, jakbyśmy o tem nie wiedzieli, lecz dlatego, żeśmy spragnieni odpowiedzi, żeśmy spragnieni słyszeć ją od was, z ust waszych, najdroższe nasze. Wiemy my, mężowie, synowie i bracia, że pamiętacie o nas, że oczy wasze, utkwione w dal nieznaną, wyczekują, czy też ukaże się gdziekolwiek, skądkolwiek — on, sen waszych bezsennych nocy, nadzieja waszych wdowich, pustką znękanych dni.

I my pamiętamy o was, kochane nasze. Nie myślimy o was ciągle — i nie dziwcie się temu, gdyż srogi jest los nasz, myśleć musimy o tem, na cośmy tutaj, lecz gdy wrócimy na chwilę do realnego życia, wtedy jesteśmy z wami w myślach i w sercu. Twarde są nasze serca, stężały i skamieniały, ale głęboko w nich kryje się czyste wspomnienie o was, któreście w domu zostały.

Od nocy stoimy w ogniu, wkopani w swe wojenne legowiska, rozgrzewając gorącą krwią ziemię pod sobą; każdy z nas zaprzyjaźnia się z tem legowiskiem, tworzy sobie z niego jakiś tymczasowy dom, wchodzi z niem w pewnego rodzaju zażyłość. Dokoła każdego z nas leżą wystrzelone naboje, rozrzucone okruchy chleba, który zjadamy machinalnie podczas krótkich przerw w walce.

Macież i wy, coście zostały, poddostatkiem chleba? — Przechodzi nas czasem myśl i trwogą napełnia, czy też wam czego nie dostaje. Myśmy — nie głodni, ani spragnieni, ni zmęczeni, ani bólu nie czujemy. — Wśród głodu dręczy nas myśl, czy też wy dosyć macie chleba; wśród pragnienia myślimy, czy wody macie zimnej, a wśród cierpień pytamy, jesteście-li zdrowe?... Wszak nie bijem się za siebie, lecz za was, co nam jesteście dziś wszystkiem — rodziną, domem, świętością naszą, grudą ziemi naszej, ojczyzną.

Czytacież listy nasze?

Nie skarżymy się, lecz dziękujemy, nie narzekamy, lecz troskamy się o was. Dziejeż się wam dobrze? — pytamy — macież-li wszystkiego dostatecznie? — O, strzeżcie zdrowia — napominamy was my, w śmierci, z nią i dla niej żyjemy. Gdy na chwilę wróci nam świadomość zwyczajnego obywatela, pierwsza myśl nasza przy was. My dla siebie samych nie istniejemy — wyście racyą naszego bytu. Lepiej, że nie widzicie, kochane nasze, co się dzieje tutaj; lepiej, że nie słyszycie nic — czekajcie nas cierpliwie...

Noc się spuszcza. Dobrej wam nocy, śnijcie spokojnie — my czuwamy, strzeżemy was i ognisk waszych“...

Taką jest wojna.

Jeden z naszych żołnierzy pisze w tych słowach o wojnie w liście do brata:

„Nie potrafisz sobie wyobrazić, co to jest wojna. Gościńce pokrywa błoto po kostki, w głęboko wyżłobionych dziurach łamią się koła i osie. Drogi polne i wiejskie są wprost bezdenne — wszyscy idą lub jadą, wozem czy samochodem 50 metrów na lewo i prawo „na próbę“ przez łąki, po koniczynie, burakach i ścierniskach. Napróżno — wszystko jest bez dna.

Podczas wojny wszystko idzie naodwrót, popłaca jedynie brutalna siła, powodzenie i odwaga. Ile to w czasie pokoju narobi się krzyku na widok ran, zmarłych! W teraźniejszych walkach leżą często ranni między jedną i drugą linią bojową. A czego się to nie spustoszy i nie zniszczy, o co w czasie pokoju z tak wielką miłością i pieczołowitością dbamy!

Nie może koń ciągnąć więcej, już pada wybawczy strzał; trzy tygodnie wypoczynku i pokoju, a byłby uratowany! Zepsuje się coś w samochodzie, już go zrzucają do rowu przydrożnego, by drogę oczyścić; a jakże prędko możnaby go w warsztacie naprawić! Odrzuca się zepsuty tornister, bo tylu jest przecież rannych i zabitych!

Ileż to bydła się zabija, a zużywa się tylko w połowie lub trzech czwartych. Ile niewymłóconych snopów zboża zużywa się na pościel! Główna rzecz, by nasi dzielni żołnierze mieli wypoczynek...

Taką to jest wojna!“...

Bitwa w nocy.

Jeden z oficerów w ten sposób opisuje bitwę nocną „Pal!

Poprzez noc, pełną nieznanych losów, odezwały się strzały coraz szybsze i szybsze, coraz straszniejsze i straszniejsze. Och, jakżeż przeraźliwie gwiżdżą te iglaste kule, jakżeż syczą kawałki szrapneli, jak niszczą, strasznie niszczą nieubłagane granaty. Kawałki ziemi i rozpękanych kamieni zasypują nas, legowisko pod nami rozgrzewa się od żywego strumienia krwi. I z lewej i z prawej strony, i w dali, i kędy okiem nie dojrzysz rozciąga się to — ten straszny zamęt zapasów ludów I cały się naród nasz dźwignął, wszyscyśmy wdziali siwe mundury, aby bronić, by odeprzeć nieprzyjaciela od domów naszych, na proch by go zetrzeć...

Gwiazdy posuwają się w milczeniu, ale pewnie ze wschodu na zachód; zmieniają położenie, jak dobrze zorganizowane wojsko, patrzą i jednakowo świecą, bledną i giną, jako losy ludzi i narodów. Zachodzą...

I wielu z nas tak zaszło, zagasło wraz z tysiącami gwiazd... Gorące dusze wzniosły się z pośród szrapneli, czyste i bezgraniczne, aby odejść na polanę dobrych bojowników, aby odpocząć... Na widnokręgu wznoszą się w górę jasne słupy — gorzą sioła, palą się wsie, palą się miasta, nowa moc zawładnęła światem, moc, która burzy wszystko, co ludzie zbudowali, ukochała to, czego się ludzie bali. Zgroza i okropności. Śmierć rodzi śmierć!

Bitwa!

Z nad tamtych ciemnych wzgórz wznosza się bia-

ławe pierścienie dymu, szerzące się coraz bardziej i bardziej. Działo bije.

Z piekielnym chichotem zbliża się śmiercionośny szrapnel, rozpryskuje się w chmurki brudnego, gęstego dymu nad naszemi głowami i obsypuje nas tysiącem żarzących się kawałków żelaza. Granat orze przed nami ziemię, nigdy nie oraną, orze ją dla dziwnego nasienia, z którego zakiełkują kiedyś drogocenne płody.

Strzelają, strzelają bez końca, niezmordowanie. Północ już minęła, dzień nastanie niebawem, a spoczynku niema. Obręcze jednak dymu nad tamtemi wzgórzami coraz rzadsze. Dobrze godzą nasi...“

Na bagnety!

„...Poprzez mgłę poranną — pisze jeden z naszych wojowników — rozpoznać się dają okopy przeciwnika, nasz cel i nasz kres. Tam, tam dojść!

Rozkaz „Naprzód!“, dany po całonocnej walce, nie jest wcale tak ostry i okrutny i nieubłagany, jak sobie myślicie. My go rozumiemy. Krótki jest, ale znaczy: naprzód za was, któreście zostały, za ojcowskie domy nasze!

Złowieszczy szczęk bagnetów, gdy się je nadziewa na lufy karabinów, przebiega poprzez linię bojową. Nogi prężą się od żądzy pościgu. Och, wieluż nie dosięgnie okopów, ostanie się w pół drogi, jednej trzeciej, czwartej, na parę kroków od upragnionego celu junaczej duszy.

Naprzód! Do ataku!

Zadrżała ziemia. Ludzkie mrowie wyległo w całej swojej wielkości, zakolebało się morze żywota i żywy mur runął naprzód...

Działa jakby ze zdwojoną siłą ryczą, karabiny maszynowe sieją śmierć. Jeszcze parę kroków do celu... Wieluż go nie dosięgło! Pozostali w pół drogi, krwią obryzgując trawę, zarośla, płoty, kamienie, pozostali z oczyma stężałemi, utkwionemi tam, w okopy... Męczennicy!

Wal! rąb!

Tłum ryknął. Rów przesadzony i karabiny w górę się wznoszą. Bagnety ugrzęzły w żywem mięsie, nie tylko bagnety, ale i — lufy karabinów samych. Kolby uderzają tępo, łamiąc kości, rozbijając czaszki, obryzgane mózgiem krwawym...

Strzelanina ustała, ustępując miejsca głuchemu zmaganiu się ciał. Kawałki mięsa odlatują na boki, krew leje się obficie...

Straszna to chwila, straszne jej następstwa. Ostatnie siły w napięciu, dzikie, okrutne, wzdłuż całej linii boju. Nie walczy jednostka, walczymy my — tłum, naród.

Jeszcze ostatnie drgnięcie całej siły i krzyk rozpaczy doleci z przeciwnej strony. Opór złamany, skruszony, nieprzyjaciel chwieje się, pada. Huragan ataku przebija się przez okopy, burząc wszystko, co ludzkie, niszcząc wszystko, co żywe. Depce trupy i rannych, rwie poprzez zgniecione wozy i skrzynie, mimo strzaskane działa, przewalone maszyny karabinów. Wszystko krwawe, wszystko krwią zbryzgane. Połamane szable i karabiny, odrąbane ręce, rozpłatane czaszki, rozdarte wnętrzności, wszystko to zmieszało się z sobą, splotło się z najdzikszą fantazyą, a poprzez wszystko przepędziła burza ataku, niepowstrzymana, okropnością wspaniała. Ostatnie ślady złamanej obrony mkną za wzgórzami, ginąc w bezgranicznym strachu. Pościg tuż za nimi. Okopy wroga zdobyte!“

Jak nasi Rzeszowiacy wzięli Moskali na kawał.

Podczas walk pod Przemyślem nasze chłopcy z pod Rzeszowa, których i w boju nie opuszcza kawalerska fantazya i ochota do żartów, ustawiły pod jednym z fortów niewinną, chłopską sieczkarnię. Moskale, jako że to naród niezbyt rozgarniony, wzięli sieczkarnię za jakiś potworny karabin maszynowy, piekielny „kulimiot“, dla którego wielki respekt żywią... — i zaczęli straszną maszynę ostrzeliwać zawzięcie z armat. Strzelali całe 24 godzin, aż wreszcie w 24 godzinie udało im się zdemontować — poczciwą sieczkarnię.

72-godzinny szturm na Siedliska.

Moskale, otoczywszy wokół pierścieniem wojsk twierdzę przemyską, chcieli ją zdobyć jak najprędzej bez względu na ofiary. Walili więc na twierdzę, jak wściekli, szukając słabszych punktów, ale ich znaleźć nie mogli. Dnia 5 października uderzyli nagle i z całą wściekłością na forty Siedliska, wysunięte najdalej od twierdzy. Atak ten opisuje „Ziemia Przemyska“ w ten sposób:

„Rozpoczął się więc na Siedliska szturm trzydniowy, zaciekły i bezpardonowy, godny historycznych szturmów Turków na Wiedeń za króla Sobieskiego. Moskiewskie działa bez przerwy dzień i noc biły we fort i zasypywały go straszliwym ogniem, a równocześnie pod osłoną tego piekielnego ognia posuwały się całe pułki wojsk rosyjskich, aby w chwili stosownej uderzyć na załogę, choćby z bagnetem w ręce. Wśród nocnych ciemności, jak widma cmentarne, skradali się chyłkiem Moskale pod forty, po to chyba, aby paść pokotem w grząskiem błocie i zrobić miejsce nowym szeregom, pędzonym knutem cara.

Ukazujące się na strzał szeregi moskiewskie ginęły tysiącami z fortecznych dział i karabinów maszynowych, ale szturm nie ustawał, bo po trupach szły nowe zastępy.

Ziemia drżała, falowała, wyrzucając po każdym strzale całą masę błota i kamieni i obsypując walczących. Jak naoczni świadkowie opowiadają, było to piekło, w którem kotłowało się wszystko i drżało, w którem nie słychać już żadnej komendy, ani głosu ludzkiego, ale jakieś szalone wycia piekieł, grzmoty, dudnienia, jeden ogarniający wszystko huk, którego grozę zwiększały nieprzebite ciemności. Nic też dziwnego, że wszyscy żołnierze oczekiwali, jak zbawienia brzasku dziennego, choć ten dzień jeszcze straszliwą zapowiadał walkę. W tem piekle wytrwali żołnierze nasi bez przerwy **t r z y d n i i t r z y n o c e**, nie śpiąc, nie jedząc, ciągle stojąc na posterunku, bezustannie walcząc i co chwila śmierci patrząc w oczy. Wytrwali jednak i zmusili nieprzyjaciela do cofnięcia się.

Po tych trzydniowych krwawych zapasach na pobojowisku zostały stosy trupów moskiewskich. Komendant twierdzy uczcił waleczność tych obrońców, podnosząc w „Rozkazie dziennym“ ten 72-godzinny szturm odparty i to „gorące zmaganie się“ z wrogiem“

Jak trębacz odniósł zwycięstwo.

Pewien kadet, który wrócił ranny z ostatnich bitw pod Przemyślem, opowiadał o następującym wypadku:

Walczyliśmy z Moskalami o posiadanie wzgórza. Mieliśmy nakaz leżeć w rowach i czekać na rozkaz do ataku. Deszcz szrapneli siekł nas jednak coraz gęściej Nagle trębaczowi naszemu wydało się to za długo, więc wyskakuje z rowu i trąbi na atak! Za jego przykładem idą inni trębacze i wszyscy żołnierze, porwani pobudką trąbek, szturmują niepowstrzymanie naprzód. Zaskoczona piechota rosyjska ustępuje, po godzinie wzgórze jest w naszych rękach. Po walce zawezwano trębacza przed komenderującego oficera, który go ostro upomniał, żeby sobie na przyszłość na coś podobnego nie pozwalał, równocześnie jednak polecił go do odznaczenia.

Bohater.

— Hurra! Dzisiaj zostałem znowu kolosalnym bohaterem! — zawołał, wpadając do pewnej kawiarni w Przemyślu, młody porucznik dragonów.

— W jaki sposób? Co się stało? — pytają go wszyscy, bo porucznik znany już jest ze swej brawurowej jazdy. Na początku wojny napadło go raz pięciu kozaków, a skończyło się na tem, że — przywiózł do domu dwie lance.

— Mój dywizyoner — opowiada — wysłał mnie dzisiaj wcześnie rano z bardzo pilną depeszą do komendy twierdzy w Przemyślu. Pędzę na złamanie karku, aż tu na dwadzieścia kilometrów przed twierdzą zauważam dwudziestu naprzeciw jadących żołnierzy rosyjskich. Skręcam, naturalnie, chcąc objechać wkoło. Ba! jeden z drabów pędzi, ile sił koniowi starczy, za mną, powiewając chustką i wołając po niemiecku, bym się na miłość Boską zatrzymał na chwilę. Tymczasem nadjeżdżają inni, z rękami podniesionemi do góry, jak gdyby chcieli mnie o co prosić.

— Czego chcecie ode mnie? — pytam tego, który mówił po niemiecku.

Ten podnosi ręce do góry i woła:

— Bardzo pana prosimy, panie oficerze, błądzimy od pięciu dni i przez cały czas nic nie jedliśmy. Zmiłuj się pan i weź nas pan do niewoli!

Zgłupiałem ze zdumienia, nie mogłem jednak godzinami jechać za drabami, spróbowałem więc grubijaństwa.

— Straćcie się, póki czas — wołam — nie mogę z wami wdawać się w dysputy, bo muszę jak najszybciej dostać się do Przemyśla.

Ale nie tak łatwo było ich odpędzić. „Mowca“ znalazł zaraz wyjście:

— Niech pan tylko jedzie do Przemyśla, panie oficerze, my tu tymczasem na pana poczekamy.

Cóż miałem robić? Starałem się dostać jak najprędzej do komendy twierdzy. Tam kazano mi czekać. Powiedziałem, że nie mam czasu, bo czekają na mnie jeńcy. Nie chciano mi wierzyć z początku, odprawili mnie wreszcie pospiesznie i galopem wróciłem. I rzeczywiście czekali biedacy na mnie. W tryumfie odwiozłem ich do Przemyśla. No i powiedzcie: Jeżeli sam pojmałem dwudziestu jeńców, czy nie jestem bohaterem?

Brawurowy atak.

Młody porucznik niemiecki, Otton Linde, otrzymał niedawno najwyższy order pruski za zdobycie fortu Malonne, należącego do pasma twierdz pod Namurem. Fort ten zdobył Linde z czterema żołnierzami, a jak to uczynił, to w następujący sposób opisuje w liście do swoich rodziców:

„Miałem zaatakować z 500 ludźmi fort, leżący na zupełnie gładkiej równinie. Naokół sterczały strzelnice, z których wystrzelać nas mogli do nogi. Następnie jeszcze każdej chwili wybuchnąć mogła pod nami która z min. Kilku oficerów zgłosiło się, że chcą wykonać szturm. Wybrano mnie. Wziąłem z oddziału tylko czterech ludzi i gęsiego ruszyliśmy ku fortowi.

Nie mogłem wejść między szańce, bo most na przykopie był ściągnięty. Nagle ukazał się komendant fortu; zawołałem, że chcę z nim mówić. Zbliżył się, a wówczas oświadczyłem mu, że tuż za nami w lesie stoi pułk wojska i artylerya, która rozpocznie w tej chwili ogień, jeśli fort się nie podda.

Komendant polecił opuścić most. Weszliśmy na oszańcowania. Kazałem występować oficerom i żołnierzom kolejno po sobie. Każdego zrewidowałem skrupulatnie i odebrałem broń. Komendant sam oddał mi szablę. Oprócz komendanta wziętych było do niewoli 5 oficerów i 20 żołnierzy; reszta w liczbie 400 poprzednio zbiegła. Trzeba było widzieć oczy tych oficerów, gdy dostrzegli, że nas jest tylko — czterech. Sam własną ręką zdjąłem belgijską flagę, a żołnierze sporządzali flagę niemiecką z chustki i spodni belgijskiego piechura.

Otwarliśmy następnie drzwi do piwnicy, a gdy wyciągano flagę, strzeliło parę butelek szampana. Z tak nieliczną załogą trzymałem fort w posiadaniu aż do nadejścia większych oddziałów. W nasze ręce dostały się cztery 21 ctm. działa, kilka mniejszych, ze 100 karabinów, rewolwerów i wiele amunicyi“.

Wymarłe miasto.

Najsrożej dotkniętym przez europejską wojnę krajem jest Belgia. Tam toczyły się najzaciętsze walki Niemców, tam Niemcy zdobywali twierdzę po twierdzy. Dziś cała Belgia jest w rękach Niemców, ale ten piękny, bogaty kraj przedstawia się dziś, jak pustynia. Wsie, miasta całe zrównane z ziemią. Jeden z korespondentów pism wojennych w ten sposób opisuje rozpaczliwą pustkę, jaka obecnie panuje w belgijskiem mieście Mechlinie: „Najpotworniejsza bitwa, najbardziej wstrząsająca tragedya śmierci, wszelka groza i klęska wojny nie działają tak strasznie i przygnębiająco, jak niesamowita, głucha cisza i martwy spokój, jakim stary Mechlin uderza osłupiały wzrok. Życie miasta zamarło. Miasto jest nieżywe; 60.000 mieszkańców pierzchnęło. Ciemne domy stoją otworem. Ulice są puste. Ta pustka jest tak bezgraniczna, tak niepojęta, że mimo pośpiechu zwalnia się mimowoli kroku. Od czasu do czasu przechodzą przez ulice niemieccy żołnierze. Na placu Egmonta, na dworcu kolejowym pracują żołnierze w większych grupach. Lecz mieszkańców brak zupełny. Uciekli w popłochu do Antwerpii, gdy wskutek nieprzewidzianych losów wojny wpadł Mechlin w środek ognia artyleryi walczących stron. Pozostawili swoje domy, swoje pokoje, zostawili jedzenie na stole, płaszcze w przedsion-

kach i uciekli tak, jak stali. Kto wie, czy w mieście zostało zaledwie dwudziestu mieszkańców, a może tylko dziesięciu. Widziałem wszystkiego trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Szli chyłkiem przez umarłe miasto i wyglądali, jak upiory, w szarzyźnie chmurnego dnia, jak umarli, wyszli ze swych grobów. Żołnierz, stojący na warcie przed komendą, powiedział mi, że w mieście zostało tylko 14 obywateli".

Polski żołnierz o wojnie w Belgii.

Jeden z polskich żołnierzy, służących w armii niemieckiej i walczący w Belgii, nadesłał swojej rodzinie w Poznańskiem wzruszający list, który tutaj przytaczamy:

„...Pędzimy wichrem huraganu. Dokąd? Na zachód — mówią, że do Belgii, na rzeź straszną, okrutną. Czy wrócimy wszyscy, czyli też połowa, czy wogóle wrócimy, kiedy i jak? Bóg wiedzieć raczy...

Straszne te pierwsze wrażenia moje! Nie wystawiałem sobie takich widoków nigdy! Kraj tutaj taki bogaty, zaludniony. Dziś wszędzie tylko ślady byłego dobrobytu. Wsie i miasta z ziemią zrównane, gdzieniegdzie sterczą ruiny i patrzą na nas szyderczo, a zresztą wszędzie pusto, głucho i strasznie. Mieszkańcy pouciekali, żniwo gnije na polach i bydło błąka się po okolicy. Kilka kóz i krów, to stali nasi goście. Zgłodniałe włóczą się za wojskiem — za kawałkiem czarnego chleba. W takim stanie całe okolice.

Nie zapomnę wizyty w małej wiosce Hecht. Znaleźliśmy tam browar, a wewnątrz: w biurze szafy i biurka porozbijane, atrament, pióra, papiery, cygara na podłodze — na ścianie kalendarz, wskazujący na datę 19 sierpnia. A więc tak niedawno jeszcze panował tu ład i porządek! A dziś z każdego kąta i okna wieje smutek i groza — okropna wojna. Idziemy dalej. Pokój dziecięcy! Sukienki z szaf powyrzucane, łóżeczko w nieporządku, kilka zabawek opuszczonych i gdzieś pod łóżeczkiem kotek konający. W podwórzu świnki zgłodniałe, szukając ostatnich resztek pożywienia, nieledwie ziemię gryzą. W kuchni komin tylko pozostał, strasząc swą wielką, czarną dziurą przechodni. Znać, że dobrobyt tu kiedyś panował, a dziś! Strasznie, strasznie ten kraj ucierpiał, i kto wie, czy kiedykolwiek do tak kwitnącego stanu powróci, w jakim był przed wojną.

...Żyjemy, jak cyganie, dziś tu, jutro tam, niepewni jutra, gdzie spoczniemy i czy co będzie w usta włożyć. Okolice bowiem niektóre wskutek częstych kwaterunków wojsk są tak już wyczerpane, że garstka mieszkańców pozostałych nic nam dać ani sprzedać nie może. Biedni ci ludzie! Moc ich się tuła samotnych, opuszczonych w nędzy najstraszniejszej z wyrazem przestrachu i obłędu w wytrzeszczonych oczach. Wy, którzy tego nie widzieliście, wystawić sobie nie możecie, jaka okropna ta nędza ludzka.

...Całe dnie przepędzamy teraz w rowach, co tem przykrzejsze, że od dni kilku deszcz bezustannie nie pada, lecz leje. Człek przegnił już aż do skóry, bo od dwóch całych tygodni nie zmieniamy ani bielizny, ani munduru. Na lamenty czasu niema wobec ciągłego oczekiwania nieprzyjaciela lub wycieczek patrolowych, z których za każdym razem połowa nas wraca. Otrzaskaliśmy się z tem zupełnie prawie wszyscy, ale najdotkliwsze dla nas te ciągłe walki po wsiach i miasteczkach, gdy strzelają do nas z domów — nie wiedzieć skąd.

Umorusałem tę kartkę w niemożliwy sposób, ale bo sam morusem jestem, stworzenie z potu i kurzu. Wody nie oglądaliśmy od nie wiem jak dawna, bo kanał, wzdłuż którego posuwamy się w głąb kraju, zatruty jadem trupim. Niema więc czem gasić pragnienia, ani umyć się jak człowiek.

...Tęsknię, ach bardzo tęsknię za swoimi! Poczty od czasu, jak tu jestem, nie widać. Nieraz wśród najgorszych trudów, niewywczasów i braku żywności ogarnia mnie wielka apatya i, gdy się widziało, jak cicho, cichutko niejeden kulą ugodzony wśród bitwy schodzi z tego świata, by na zawsze wypocząć, tak sobie nieraz pokryjomu takiegoż zakończenia sprawy życzyłem; dopiero myśl o celu życia mego dodawała mi siły i energii, by wszystko to przetrwać i żyć; żyć dla ukochanych moich, być pożytecznym i działać. Oj, bardzo, bardzo pragnąłbym powrócić zdrów z tej kampanii i mam silną wiarę, że Matka Boska uprosi dla mnie sił jeszcze i ustrzeże przed niebezpieczeństwem".

Pojedynek artyleryi.

Jeden z korespondentów wojennych pisze: Byłem jednym z tych, którzy pierwsi pospieszyli pod Leodyum, gdy pod tą twierdzą zaczęły grać 42-centymetrowe niemieckie moździerze, których głos słychać było na 100 kilometrów wokoło. Wtedy myśleliśmy, że jest to najokropniejsza rzecz, jaką mogą wytrzymać uszy. Ale w rzeczywistości było to tylko dziecinną zabawką w porównaniu z pojedynkiem artyleryi, którego świadkiem byłem pod Soissons. Były to salwy dwudziestu i więcej armat równocześnie. Ich ryk rósł w długo ciągnący się grzmot, który gniewnie ugania na skraju lasu i stokrotnem echem przypomina wycie morza, bitego przez orkan. Zwiesza się też on nad człowiekiem, jak orkan; wszystko rozgrywa się jeszcze wprawdzie w oddali, nawet stanowisk nieprzyjacielskiej artyleryi nie można rozpoznać. Ale jest się rozdrażnionym już przez to, co się słyszy, choć się głosu nie widzi, i człowiek czuje się już tak zmiażdżonym i zgniecionym, że trzeba całego wysiłku woli, aby się zmusić do obserwacyi.

Milcząca ugoda w bitwie.

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych z terenu walk we Francyi przytacza ciekawe szczegóły ze zwyczajów żołnierzy, walczących od dziewięciu tygodni w wielkiej bitwie na przestrzeni około 700 kilometrów:

My w swoich okopach — opowiada jeden Bawarczyk — mamy fortepian i za każdym razem, gdy upadnie koło nas granat albo szrapnel, oficer gra na nim marsza lub tusz. Śpiewamy też wiele z akompaniamentem fortepianu, zwłaszcza podczas pauzy południowej. Istnieje bowiem między nami a Francuzami cicha umowa, że pomiędzy godziną 12 a 1 w południe nie strzelamy do siebie, aby można było spokojnie zjeść obiad

W innem znowu miejscu francuscy i niemieccy żołnierze umówili się, że gdy który z nich ma bardzo ludzką potrzebę, gdy musi oddać dług naturze, wstaje, trzymając ręce do góry. Wtedy strzelanina ustaje, póki dany wojak nie wróci do „normalnej" walczącej, t. j. leżącej pozycyi.

Ot, milczące ugody w bitwie...

Jak zapobiedz cholerze.

Jest rzeczą stwierdzoną, choć niedostatecznie znaną, że podczas wojny znacznie więcej ofiar w ludziach, aniżeli kule, szable i bagnety, pochłaniają zarazy. Pochodzi to stąd, że, pomimo zabiegów, nie można usunąć sposobności wzajemnego zakażania się chorobami u żołnierzy, pozostających ze sobą w blizkiej styczności. To też pomimo całego aparatu hygienicznego, który lekarze we wojskach, szczególniej niemieckich i austryackich, z pewnością bardzo gorliwie zastosowują, jedna z najgroźniejszych chorób zakaźnych, mianowicie cholera, już się pojawiła w Galicyi i w niektórych powiatach w Galicyi środkowej grasuje z wielką siłą. Należy więc zaznajomić się z tą chorobą, poznać sposoby bronienia się przed nią, bo to jedno jest pewne, że jeśli człowiek czuwa nad sobą, jeśli przestrzega środków ostrożności, wskazanych przez medycynę, to cholera nic mu nie zrobi.

Co wywołuje cholerę.

Cholerę wywołuje zarazek drobniutki, widzialny tylko pod szkłem powiększającem. Zarazek ten jest bardzo mało wytrzymały, gdyż ginie pod działaniem niezbyt wielkiego gorąca. Do rozwoju swojego potrzebuje koniecznie wilgoci. Dlatego też rozrasta się on i rozmnaża we wodzie, lub też na środkach żywności, zawierających bardzo wiele wilgoci.

Jak powstaje epidemia cholery.

Epidemia cholery powstaje w sposób następujący: Człowiek dotknięty cholerą, który przeniósł chorobę dalej, zakaża zwykle najpierw rzekę swojemi wydzielinami, w których są zawarte zarazki choleryczne. Jest to zwykle flisak, który ciągle przebywa na tratwie. Rzecz prosta, że woda tej rzeki, w której zarazki cholery dalej się rozmnażają, a czasem połączone z nią zbiorniki wody w źle urządzonych studniach szerzą dalej zarazę, jeżeli z nich czerpią ludzie wodę do picia. Dotknięty cholerą zakazić może nietylko wodę do picia, ale także owoce i jarzyny, które przewozi rzeką, jeżeli się jego wydzieliny do nich przedostały. Dlatego też w czasie pokoju, jeżeli się cholera na granicy pojawi, władze zakazują picia wody z rzeki, uznanej jako zakażona, zaprowadzają nad jej brzegami stacye i urządzają tamże kwarantanny. W ten sposób odrazu odosobniają wszystkich chorych flisaków i inne chore osoby. Nawet osoby, które miały styczność z chorymi, zniewolone są przebyć kwarantannę. W ten prosty sposób przecina się odrazu bardzo skutecznie rozwój cholery, a po kilku miesiącach, gdy rzeka samoistnie się oczyści ze zarazków, epidemia musi się skończyć.

Inaczej ma się sprawa w czasie wojny. Wtedy powyższych środków zastosować nie można w obrębie działań wojennych i dlatego walka z cholerą spoczywa prawie wyłącznie w ręku inteligentniejszej ludności.

Jak się uchronić przed cholerą.

Jeżeli cholera już się pojawi, trzeba pilnie stosować **środki ochronne**. Ponieważ już wiemy, że zarazek rozwija się we wodzie i na pokarmach wilgotnych, a gorąco go zabija, przeto **unikać nam wypadnie picia wody i wszelkich napoi nieprzegotowanych, i spożywania owocu i innych pokarmów niegotowanych. Dalej trzeba być umiarkowanym w jedzeniu wogóle,** aby przez wywołanie niesprawności nie sprawić większej podatności dla cholery. **Do mycia trzeba używać stale wody przegotowanej. Przed każdem jedzeniem należy umyć ręce starannie tąż samą wodą i mydłem,** a następnie zanurzyć je na chwilę w okowicie.

Oprócz powyższych środków bezpieczeństwa polecić należy gorąco sposób, który stosowali wyżsi oficerowie w wojnie serbsko-bułgarskiej. Celem zniszczenia doszczętnego ewentualnych zarazków cholerycznych zapalali trochę okowity na talerzach, na których mieli jeść i wkładali łyżkę, widelce i ostrze noży przed użyciem na 5 minut w gotującą wodę. Naturalnie nie trzeba pozwolić wycierać noży, widelcy i łyżek po tem wygotowaniu, ale zaraz je użyć do jedzenia, gdyż przez wytarcie dezinfekcya ta byłaby nic nie wartą.

Stosując powyższe środki zaradcze, możemy bezwarunkowo nawet w czasie obecnej wojny ewentualnie nietylko zapobiedz rozwojowi cholery u nas w kraju, ale także ustrzedz samych siebie przed nabyciem tej choroby.

Cholera w naszym kraju.

Do naszego kraju przywlokły cholerę, jak wiadomo wojska rosyjskie, zwłaszcza te, które przybyły z Podola, gdzie cholera srożyła się jeszcze w czerwcu i w lipcu. Najczęściej zarażali się cholerą oczywiście żołnierze, stąd też lwia część wypadków cholery w naszym kraju przypada na wojsko. Pomimo zabiegów lekarskich raz po razu wybucha cholera w różnych miejscowościach, ale przyznać trzeba, że udało się uchronić większą część kraju od epidemii. **Epidemię cholery stwierdzono w dwóch powiatach, mianowicie liskim i sanockim,** gdzie ta choroba grasuje z wielką siłą.

W dniach od 29 października do 3 listopada włącznie stwierdzono w naszym kraju następujące wypadki cholery: w Krakowie 18 wypadków, w Nowym Sączu 2, w Krośnie 1, w Korczynie 1, w Dynowie 2, w Łańcucie 2. Ponadto stwierdzono 1 wypadek w Bonarce (pow. gorlicki), 3 w Krościenku Wyżnem, 3 w Przeworsku, 1 w Strzyżowie. Najbardziej, jak wspomnieliśmy, nawiedzony został cholerą powiat liski, w którym było w ubiegłym tygodniu 63 wypadki cholery, a to we wsiach Czaszyn, Hużel, Łupków, Smolnik, Wola Miechowa i Zubeńsko. Następnie najbardziej nawiedzony cholerą był powiat łańcucki, w którym w ubiegłym tygodniu stwierdzono 17 wypadków cholery. W powiecie brzozowskim było w ubiegłym tygodniu 14 wypadków cholery we wsiach Łubno i Nozdrzec. Nadto stwierdzono wypadki cholery w powiecie jasielskim (Żmigród), w tarnowskim (Radlna) i w strzyżowskim.

Dnia 3 b. m. **stwierdzono w Galicyi 246 wypadków cholery.**

Kto nadeśle w tych dniach prenumeratę na cały rok 1915, ten do końca bieżącego roku otrzymywać będzie „Piasta“ bezpłatnie.

Bracia Chłopi! Obowiązkiem jest Waszym rozszerzać „Piasta“. Każdy prawdziwy ludowiec powinien sobie uważać za punkt honoru pozyskanie bodaj jednego prenumeratora.

KRONIKA.

Zasiłki dla rodzin Legionistów.

Prezydyum namiestnictwa rozesłało do starostw bardzo ważny okólnik. Dotyczy on rodzin naszych Legionistów. Ponieważ lwia część Legionistów rekrutuje się ze wsi, ponieważ więc na wsi wszyscy są tem zainteresowani, przytaczamy ten okólnik poniżej:

„Wskutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 24 sierpnia 1914 r. oznajmia się, że uprawnionym po myśli ustawy z dnia 26 grudnia 1912 r. **rodzinom członków organizacyj strzeleckich przysługuje, w razie powołania ich do służby w pospolitem ruszeniu, zasiłek z funduszów państwowych.** Odnośne zgłoszenia o zasiłek winny zawierać oprócz dat miarodajnych dla przyznania zasiłku, jeszcze niewątpliwy dowód (**potwierdzenie głównej komendy Legionów**, względnie przewodniczącego stowarzyszenia, utworzonego po myśli wyżej wspomnianego reskryptu ministerstwa obrony krajowej), że członek tego stowarzyszenia (**Legionista) istotnie pełni służbę czynną wojskową**".

Ktoby chciał zasięgnąć wiadomości o rannych żołnierzach, leżących w szpitalach, o żołnierzach, którzy się dostali do niewoli i t. d., niech się zwróci do redakcyi „Piasta", a my mu zasiągnięcie tych wiadomości przeprowadzimy.

Zniżenie stopy procentowej. Bank austro-węgierski zniżył stopę procentową przy pożyczkach na 5 i pół od sta. Wskutek tego banki zniżyły procent od wkładek oszczędności na 3 i pół procent.

W sprawie dalszego moratoryum, mianowicie w sprawie ulg w przepisach, które mają obowiązywać od 1 grudnia odnośnie do weksli, podjęła w Wiedniu starania krakowska Izba handlowa.

Fałszywe 20- i 10-koronówki pojawiły się i w naszym kraju. Rozpoznać je łatwo, bo rysunki wykonane są niezgrabnie i niedokładnie. Należy więc uważać, by nie paść ofiarą oszustów.

Rozszerzenie dyspenzy od postu. Wobec drożyzny i braku masła pozwolił ks. biskup Sapieha wszystkim wiernym dyecezyi krakowskiej na czas trwania wojny we wszystkie dni postne używać do omasty smalcu i wszelakich tłuszczów.

Ze Suchej piszą nam: Stoi u nas załogą uzupełniający batalion I. pułku Legionów pod komendą inżyniera Galicy. Kwatera Legionistów znajduje się w miejscowym pałacu. W zeszłym tygodniu przybyło do Suchej 120 Legionistów z Węgier, samych rodowitych Węgrów. Polaków w tym oddziale było tylko 10. Przybywającym gościom ludność zgotowała gorące przyjęcie. W niedzielę odbyła się rewia wojskowa Legionistów, która się zakończyła zaprzysiężeniem reszty batalionu, t. j. około 400 Legionistów. W najbliższym czasie Legioniści ruszają na pole walki.

40.000 Polaków, powołanych do pospolitego ruszenia, znajduje się obecnie w mieście Szombathely na Węgrzech. Niezadługo wyruszą oni w pole. Wobec takiej liczby sprowadzono księdza Polaka, który głosi kazania po polsku. Polskie pieśni kościelne płyną podczas mszy św., rozbrzmiewa „Boże, coś Polskę". Węgrzy nadzwyczaj polubili Polaków i nie mogą dosyć nasłuchać się pieśni polskich — pocieszając Polaków, że wkrótce nadejdzie chwila wolności!

„Bitwa pod Grunwaldem" Matejki w Moskwie. „Goniec Wielkopolski" donosi, że wielki obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" przewieziony został z Warszawy do Moskwy.

Skazanie rosyjskiego szpiega. Sąd wojskowy w Krakowie skazał onegdaj 18-letniego Gustawa Naedre z Warszawy na 15 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo, uprawiane na rzecz Rosyi.

W Opatkowicach koło Swoszowic wybuchł onegdaj pożar. Żołnierze, stojący na dworcu, ogień ugasili. Gdyby nie ta szybka pomoc, byłaby może i cała wieś poszła z dymem, bo w Opatkowicach niema gminnej sikawki. Doprawdy, wstyd!

Opróżnianie Krakowa. Kraków jako twierdza musi być w czasie wojny przygotowany na wszystko. Im więc mniej w nim zostanie ludności cywilnej, tem lepiej. Już przed kilku tygodniami zarządzono, aby ludność najuboższa, niezaopatrzona w żywność, wyjechała z Krakowa. Kilka tysięcy ludzi wyjechało przymusowo, kilka tysięcy dobrowolnie. W ubiegłym tygodniu komenda twierdzy wezwała niezaopatrzonych w żywność, a nawet zamożniejszych ludzi, by z Krakowa wyjechali. Zarządzenie to będzie przeprowadzone z całą energią, nie należy go jednak tłómaczyć źle. Twierdza musi być na wszystko przygotowana.

Za waleczność!

Liczba naszych żołnierzy, którzy za waleczność otrzymali odznaczenia, zwiększa się. Pisma wiedeńskie przyniosły znów wykaz odznaczonych, między którymi znajdujemy następujących polskich żołnierzy:

Srebrne medale waleczności I klasy otrzymali: feldwebel Paściak Jan i kapral Zamirski Stanisław, 10 p. p., oraz feldwebel Błażej Fiałkowski, oddział telegrafu polnego Nr 9.

Srebrne medale waleczności II klasy otrzymali: kapral Skotnicki Alojzy, ułani Szpara Stanisław i Wójtowicz Józef, 3 p. ułanów; chorąży Fryderyk hr. Romer; Domagalski Stanisław, 1 p. dział polnych; ogniomistrze Kasia Michał, Mudrik Wojciech, Tomaszewski Karol; dalej formajster Śliwa Wojciech, kanonierzy Rusinko Szymon, Stasiło Jan i plutonowy Krempa Józef, 29 p. dział polnych; plutonowy Burski Ferdynand, kapral Rzepka Jan, 23 p. p.; plutonowy Kukiełka, 2 p. ułanów.

Komenda VI armii przyznała złote medale zasługi feldfeblowi Włodzimierzowi Orłowiczowi, 70 p. p. i kapralowi rezerwowemu Rytkiewiczowi, 80 pułku piechoty.

Od cesarza Wilhelma otrzymał krzyż zasługi porucznik Józef Wisłocki.

„Piast" kosztuje rocznie 4 kor.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 24, 25, 26 i 27, wydanych przez ministerstwo wojny. Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

(Dokończenie listy Nr 24.)

Kodlewicz Czesław, pluton. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Kofno Wojciech, żołn. 13 p. p., z Sygneczowa (Wieliczka), ranny. Kokoszka Henryk, żołn. 40 p. p., pow. Rzeszów, ranny. Koł Łukasz, kapral 40 p. p., z Przybyszówki (Rzeszów), ranny. Kołodziej Stanisław, frajter 40 p. p., z Lubziny (Ropczyce), ranny. Kołodziejczyk Jan, żołn. 56 p. p., z Kobiernic (Biała), ranny. Kołwica Tadeusz, żołn. 40 p. p., z Charzewic (Tarnobrzeg), ranny. Koń Kazimierz, żołn. 40 p. p., z Hermanowy (Rzeszów), ranny. Konarski Szymon, żołn. 56 p. p., ranny. Kanarek Jan, kapral 13 p. p., z Brodłej (Chrzanów), ranny. Kopa Józef, kapral 40 p. p., z Zaczernia (Rzeszów), ranny. Kopeć Jan, żołn. 13 p. p., z Dojazdowa (Kraków), ranny. Kopeć Jan, żołn. 40 p. p., z Palikówki (Rzeszów), ranny. Kopeć Stefan, żołn. 40 p. p., z Woli Rusinowskiej (Kolbuszowa), ranny. Koperek Józef, żołn. 56 p. p., z Dolnej Wsi (Myślenice), zabity. Kopyto Józef, żołn. 56 p. p., ranny. Korbut Władysław, żołn. 13 p. p., z Siedlca (Bochnia), ranny. Korczak, żołn. 56 p. p, ranny. Kornak Kazimierz, pluton. 40 p. p., z Jasionki (Rzeszów), ranny. Koś, żołn. 56 p. p., ranny. Koś Feliks, frajter 56 p. p, z Międzybrodzia (Żywiec), ranny. Kościelny Jan, żołn. 40 p. p., z Ostrowów Łukowskich (Kolbuszowa), ranny. Kosowski Franciszek, żołn. 13 p. p., z Libiąża Wielkiego (Chrzanów), ranny. Kotarski Feliks, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Kowal Jan, żołn. 13 p. p., z Janowca (Wieliczka), ranny. Kowal Kazimierz, pluton. 40 p. p., z Rzeszowa, ranny. Kowalik Mikołaj, żołn. 13 p. p., z Bolechowic (Kraków), ranny. Kowalski Błażej, żołn. 13 p. p., z Buczyny (Bochnia), ranny. Kowalski Józef, rez. 56 p. p., z Białej, ranny. Kowalski Józef, pluton. 13 p. p., z Libiąża Wielkiego (Chrzanów), ranny. Kozek Jan, frajter 40 p. p., z Zagórzyc (Ropczyce), zabity. Kozielski Antoni, żołn. 13 p. p., z Dobczyc, ranny. Kozień Józef, żołn. 13 p. p., z Modlniczki (Kraków), ranny. Kozioł Bronisław, żołn. 56 p. p., z Trzebini (Żywiec), ranny. Krakowski Michał, żołn. 40 p. p., z Ostrowów Baranowskich (K…buszowa), ranny. Krawiec Jakób, pluton. 40 p. p, z Woli Ropczyckiej (Tarnobrzeg), ranny. Kręcioch Franciszek, rez. 56 p. p., z Choczni (Wadowice), zabity. Krężel Adam, żołn. 40 p. p., z Dąbia (Pilzno), ranny. Krokiewicz Stefan, frajter 13 p. p., z Krakowa, zabity. Król Wojciech, frajter 13 p. p., z Wiśniowy (Wieliczka), ranny. Król Ignacy, żołn. 40 p. p., z Jam (Mielec), ranny. Królikowski Jan, kapral 40 p. p., z Wrzaw (Tarnobrzeg), ranny. Kruczek Kazimierz, żołn. 40 p. p., ranny. Kruczek Stanisław, rez. 20 p. p., z Harklowy (Nowy Targ), ranny. Krupa Jan, rez. 56 p. p., z Przytkowic (Wadowice), ranny. Krupa Walenty, żołn. 40 p. p., z Przybyszówki (Rzeszów), ranny. Krzemień Maciej, rez. 56 p. p., z Monowic (Oświęcim), ranny. Krzenyk Wojciech, rez. 13 p. p., z Przewozu (Wieliczka), ranny. Krzystek Andrzej, rez. 56 p. p, z Brodów (Wadowice), ranny. Krzyżowski Andrzej, frajter 56 p. p., z Krzyżowy (Żywiec), zabity. Książek, żołn. 40 p. p. 6 komp., z Małej (Ropczyce), ranny. Książek Tomasz, żołn. 40 p. p., z Jaworowa, zabity. Księżarczyk Marcin, dobosz 13 p. p., z Ciężkowic (Chrzanów), zabity. Kubacki Walenty, rez. 13 p. p., z Poznachowic Górnych (Wieliczka), ranny. Kubarek Jan, frajter 56 p. p., z Ryczowa (Wadowice), ranny. Kubaszowski Jan, rez. 56 p. p., z Frydrycohwic (Wadowice), ranny. Kubica Klemens, frajter 13 p. p., z Grojca (Chrzanów), ranny. Kubisiowski Wawrzyniec, żołn. 15 p. obr. kr., z Woli Duchackiej (Kraków), ranny. Kucharczyk Adam, pluton. 40 p. p., z Tarnobrzega, ranny. Kucharski, żołn. 40 p. p., z Zarębek (Kolbuszowa), ranny. Kuciel Franciszek, żołn. 13 p. p., z Miękini (Chrzanów), ranny. Kudas Wit, rez. 56 p. p., z Woli Radziszowskiej (Myślenice), ranny. Kudelka Ludwik, rez. 56 p. p., z Niepołomic, ranny. Kudla Józef, żołn. 40 p. p., z Boreczka (Strzyżów), zabity. Kudlacik Franciszek, rez. 56 p. p., z Roczyn (Wadowice), zabity. Kukiela Jan, żołn. 13 p. p., z Kłaja (Bochnia), ranny. Kula Jan, żołn. 56 p. p., z Porąbki (Biała), ranny. Kuleczko Jan, żołn. 40 p. p., ranny. Kulisa Stefan, artyl. 1 p. artyl., z Krakowa, zabity. Kumala Józef, żołn. 13 p. p., z Płazy (Chrzanów), ranny. Kumorek Piotr, rez. 56 p. p., z Leśnej (Żywiec), ranny Kumorowski Józef, kapral 56 p. p., ranny. Kurdziel Tomasz, żołn. 13 p. p., z Radziszowa (Podgórze), ranny. Kurnik Jan, rez. 47 p. p., ranny. Kurnik Michał, rez. 47 p. p., ranny. Kuś Józef, rez. 56 p. p., z Rycerki Dolnej (Żywiec), zabity. Kuska Stanisław, rez. 56 p. p., z Jawiszowic (Oświęcim), ranny. Kutrzeba Stanisław, rez. 56 p. p., z Myślenic, ranny. Kutyra Franciszek, żołn. 56 p. p., ranny. Kuzdrzal Józef, żołn. 40 p. p., ranny. Kuzia Ludwik, żołn. 15 p. p., z Kędzierzynki (Wieliczka), zabity. Kuzmerz Wojciech, żołn. 56 p. p, z Gilowic (Żywiec), zabity. Kwaśny Walenty, kapral 56 p. p., z Meszny (Biała), ranny. Kwinta Michał, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny.

Lach Jakób, rez. 20 p. p., z Bieńkówki (Myślenice), ranny. Lach Władysław, żołn. 13 p. p., z Łężkowic (Bochnia), zabity. Lach Michał, rez. 56 p. p., z Peweli Wielkiej (Żywiec), ranny. Laciak Franciszek, rez. 13 p. p., z Gruszowa (Wieliczka), ranny. Lagowski Antoni, rez. 40 p. p., z Kamionki (Ropczyce), ranny. Lapeta Szymon, kapral 13 p. p., z Węgrzec (Kraków), ranny. Lasek, rez. 56 p. p., z Bugaja (Wadowice), ranny. Laskowski Stanisław, żołn. 13 p. p., z Zegartowic (Wieliczka), ranny. Laszczak Józef, trębacz 56 p. p., z Buczkowic (Biała), ranny. Lata Paweł, żołn. 13 p. p., z Kantorowic (Kraków), ranny. Latocha Franciszek, żołn. 56 p. p, z Przybradza (Oświęcim), ranny. Lech Andrzej, żołn. 40 p. p., ranny. Lecki Stanisław, żołn. 13 p. p., z Dąbia (Kraków), ranny. Lelek Kasper, frajter 40 p. p., z Woli Zgłobieńskiej (Rzeszów), ranny. Lenart Józef, rez. 56 p. p., ze Spytkowic (Myślenice), zabity. Lenik Wojciech, rez. 56 p. p., z Bieńkówki (Myślenice), ranny. Lesiak Franciszek, plutonowy 40 p. p., z Podegrodzia (Ropczyce), ranny. Leśniak Józef,

żołn. 13 p. p., z Wieliczki, ranny. Leszko Jan, kapral 20 p. p., z Sękowej (Gorlice), zabity. Leszkowski Andrzej, żołn. 69 p. p., ranny. Lewandowski Jan, rez. 56 p. p., z Żywca, ranny. Lichoń Bazyli, kapral 13 p. p., z Dobczyc, zabity. Lignar Jan, frajter 20 p. p., z Biecza, ranny. Lik Emil, rez. 56 p. p., z Makowa, ranny. Lipka, żołn. 56 p. p., ranny. Lis Józef, kapral 40 p. p., z Forman (Tarnobrzeg), zabity. Lis Józef, żołn. 40 p. p., 6 komp., ranny (zaginął). Liszcz Wincenty, żołn. 40 p. p., z Głogowa (Rzeszów), ranny. Lisztwan Józef, saper 1 bat., zabity. Litwin Michał, żołn. 40 p. p., z Podborza (Mielec), ranny. Lośnicki Waleryan, żołn. 13 p. p., z Brzezia (Kraków), ranny. Lubiniecki Piotr, ułan 7 p., ranny. Luczek Jan, żołn. 40 p. p., z Bystrzycy Dolnej (Ropczyce), ranny. Ludczak Piotr, żołn. 40 p. p., ranny. Ludera Władysław, frajter 40 p. p., z Kolbuszowej, ranny. Ludzinerski Stanisław, kapral 13 p. p., z Krakowa, ranny. Lupa Józef, żołn. 13 p. p., z Chełmca (Nowy Sącz), ranny. Luszczak Franciszek, rez. 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny.

Łopuszek Wojciech, żołn. 13 p. p., z Toń (Kraków), ranny. Łukasik Paweł, rez. 40 p. p., z Łęków (Strzyżów), ranny. Łukasz Teodor Józef, żołn. 13 p. p., z Woli Batorskiej (Bochnia), ranny.

Macała Jan, rez. 56 p. p., z Kopytówki (Wadowice), ranny. Mach Piotr, żołn. 13 p. p., z Rybnej (Kraków), ranny. Macher Karol, rez. 56 p. p., z Biały, zabity. Maczak Ludwik, jednor. ochotn. 13 p. p., ze Lwowa, ranny. Madago Stefan, frajter 56 p. p., ranny. Madoń Stanisław, żołn. 56 p. p., z Malejowej (Myślenice), ranny. Mądrala, 46 p. p., 8 komp., z Zakrzowa (Wadowice), ranny. Magielski Jan, żołn. 13 p. p, z Zegartowic (Wieliczka), ranny. Majdak Jan, rez. 56 p. p, z Przyborowa (Żywiec), ranny. Makara Piotr, żołn. 40 p. p., z Piątkowej (Rzeszów), ranny. Makowski Wincenty, rez. 56 p. p., z Raby Wyżnej (Myślenice), zabity. Malak Stanisław, żołn. 56 p. p., z Wieprza (Wadowice), ranny. Malczyk Jakób, rez. 56 p. p., z Barwałdu (Wadowice), ranny. Malczyk Jakób, rez. 56 p. p., z Barwałdu Średniego, ranny. Malczyk Karol, rez. 56 p. p., 4 komp., z Barwałdu Średniego, zabity. Malczyk Maciej, żołn. 13 p. p., z Miękini (Chrzanów), ranny. Malocha Stanisław, żołnierz 13 p. p., z Woli Filipowskiej (Chrzanów), zabity. Malota Józef, żołn. 13 p. p., z Zakliczyna (Wieliczka), ranny. Matula Wojciech, żołn. 40 p. p., 6 komp., z Turzy (Kolbuszowa), ranny. Matysiak Jan, żołn. 56 p. p., z Lasu (Żywiec), zabity. Mamoń Ludwik, żołn. 56 p. p., z Bachowic (Oświęcim), ranny. Marchowski Kazimierz, żołn. 13 p. p., z Zalesian (Wieliczka), zabity. Marod Andrzej, żołn. 40 p. p., ranny. Mars Jan, trębacz 13 p. p., z Mogiły (Kraków), ranny. Marszałek Józef, rez. 56 p. p., z Białej (Myślenice), ranny. Marusza Feliks, feldf. 56 p. p., z Brzeszcza (Biała), zabity. Marszałek Rudolf, żołn. 56 p. p., z Świnnej (Żywiec), ranny. Masier Stanisław, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Masny Michał, rez. 56 p. p., z Pietrzykowic (Żywiec), zabity. Maszlonka Walenty, żołn. 56 p. p., z Woli Radziszowskiej (Myślenice), ranny. Mateja Jan, rez. 56 p. p., z Klucznikowic (Biała), ranny. Matejka Jan, rez. 1 bat. saper., zabity. Matejko Antoni, żołn. 56 p. p., z Bulowic (Biała), ranny. Matlak Andrzej, rez. 56 p. p., z Babic (Oświęcim), zabity. Matlak, żołn. 56 p. p., ranny. Mattosz Andrzej, kapral 40 p. p., z Godowej (Strzyżów), ranny. Matusik Wojciech, rez. 56 p. p., ze Suchej, ranny. Matusik Jan, żołn. 13 p. p., z Poznachowic Górnych (Wieliczka), ranny. Matyka Jan, frajter 40 p. p., z Grębowa, ranny. Mazankiewicz Józef, rez. 13 p. p., z Gruszowa (Wieliczka), ranny. Mazgaj Jan, kapral 40 p. p., zabity. Mazur Jan, żołn. 13 p. p., z Tarnówki (Bochnia), ranny. Mazur Bronisław, frajter 40 p. p., z Kolbuszowej Dolnej, ranny. Mazur Michał, plutonowy 40 p. p., pow. Kolbuszowa, ranny. Medoń Franciszek, rez. 56 p. p., z Marcyporęby (Wadowice), ranny. Mendrala Jan, rez. 56 p. p., z Przyborowa (Żywiec), ranny. Mendyk Michał, żołn. 13 p. p., z Psarów (Chrzanów), ranny. Meres Jan, żołn. 56 p. p., z Chrząstowic (Oświęcim), ranny. Merta Piotr, żołn. 13 p. p., 5 komp., ranny. Michalewski Piotr, plutonowy 56 p. p., ze Skwarzawy (Złoczów), zabity. Michalik Antoni, plutonowy 13 p. p., z Bochni, ranny. Midor Józef, rez. 56 p. p., ranny. Migdalski, rez. 56 p. p., z Andrychowa, ranny. Miharz Józef, żołn. 56 p. p., z Tenczyna (Myślenice), ranny. Mika, żołn. 56 p. p., ranny. Mika Feliks, żołn. 56 p. p., z Łękawic (Wadowice), ranny. Mika Józef, żołn. 13 p. p., z Zagacia (Kraków), ranny, Miktusiak Józef, frajter 56 p. p., z Stryszawy (Żywiec), ranny. Mikula Wojciech, żołn. 56 p. p., z Głębowic (Wadowice), zabity. Mikula Antoni, żołn. 7 p. p., ranny. Mikula Chrystyan, żołn. 7 p. p., ranny. Mikula Paweł, rez. 7 p. p., ranny. Mikuszewski Stefan, frajter 56 p. p., z Żywca, ranny. Miodański Józef, rez. 1 bat. saperów, ranny. Mirocha Antoni, rez. 56 p. p, ze Stroń (Wadowice), zabity. Mlak Antoni, rezerwista 56 p. p., z Zakrzowa (Wadowice), zabity. Mlaskof Paweł, żołn. 56 p. p., z Brzeźnicy (Wadowice), ranny. Młynarski Wincenty, rez. 56 p. p., z Czaniec (Biała), ranny. Moć Józef, żołn. 13 p. p., z Przyborowa (Żywiec), ranny. Mojewski Piotr, żołn. 40 p. p., z Cieszyny (Strzyżów), ranny. Mokrzycki Wojciech, żołn. 40 p. p., z Przyłęka (Kolbuszowa), ranny. Mokrzycki Michał, trębacz 40 p. p., ranny. Mokwa Alojzy, rez. 56 p. p., z Wieprza (Wadowice), ranny. Mondzio (albo Mondziod) Józef, kapral 40 p. p., z Podola (Mielec), ranny. Morawa Adam, żołn. 56 p. p., z Osielca (Myślenice), ranny. Mortka Andrzej, żołn. 40 p. p, z Dzikowa (Tarnobrzeg), ranny. Mortka Franciszek, kapral 40 p. p., z Dzikowa, ranny. Motyka Karol, rez. 56 p. p., z Krzyszkowic (Myślenice), ranny. Motyka Karol, kapral 40 p. p., z Grębowa, zabity. Mroczek Stanisław, żołn. 40 p. p., z Braciejowej (Ropczyce), zabity. Mróz Józef, żołn. 40 p. p., z Rzeszowa, ranny. Mrożek Michał, plutonowy 13 p. p., z Bochni, ranny. Mrowiec Piotr, żołn. 56 p. p., z Lipowej (Żywiec), ranny. Mroźnik Jan, żołn. 13 p. p., z Grobli (Kraków), ranny. Mucha Feliks, żołn. 13 p. p., z Pisar (Chrzanów), zabity. Mucha Karol, żołn. 13 p. p. z Krakowa, ranny. Muciek Władysław, frajter 40 p. p., z Grębowa, ranny. Murzyn Jan, żołn. 13 p. p., z Wieliczki, zabity. Murzyn Józef, rez. 13 p. p., z Szczakowej, ranny. Musiał Franciszek, żołn. 13 p. p., z Długoszyna (Chrzanów), ranny. Myczkowski Jan, żołn. 13 p. p., z Chrzanowa, ranny. Myśliwiec Antoni, żołn. 40 p. p., z Podzamcza Czudeckiego (Strzyżów), ranny. Myśliwiec Stanisław, żołn. 40 p. p., z Czudca (Strzyżów), ranny.

Naga, rez, 56 p. p., z Wieprza, ranny. Naglik Jakób, rez. 56 p. p., z Nowej Wsi (Biała), ranny. Nagraba Jan, kapral 13 p. p., z Gaja (Podgórze), ranny. Nalepa Józef, żołn. 40 p. p., pow. Rzeszów, ranny. Nanek Jan,

żołn. 13 p. p., z Łapczyc (Bochnia), ranny. Nazimek Antoni, plut. 13 p. p., z Rzeszowa, zabity. Necka Szymon, żołn., 13 p. p., z Paczołtowic (Chrzanów), zabity. Neiger Leopold, żołn. 13 p. p., ze Skawiny, zabity. Nidecki Stefan, żołn. 56 p. p., z Radoczy (Wadowice), ranny. Niemczyk Wacław, rez. 56 p. p., z Janowic (Biała), zabity. Niewiadomski Karol, rez. 56 p. p., z Żywca, ranny. Nikodym Jan, żołn. 13 p. p, z Bochni, ranny. Nita Jan, frajt. 13 p. p., ze Szczurowej (Brzesko), ranny. Nizicki Józef, rez. 40 p. p., z Nawsia (Ropczyce), ranny. Nowak Jan, rez. 56 p. p., ranny. Nowak Adam, żołn. 40 p. p., z Rzeczycy Długiej (Tarnobrzeg), ranny. Nowak Franciszek, żołn. 40 p. p., ranny. Nowak Józef, rez. 56 p. p., z Andrychowa, ranny. Noworyta Franciszek, rez. 13 p. p., z Mielnicy (Chrzanów), ranny. Nowotarski Stanisław, frajter 56 p. p., z Palczowic (Oświęcim), zabity. Nycz Jan, rez. 56 p. p., z Giraltowic (Biała), ranny.

Obrzut Engelbert, jednor. 13 p. p., ze Strzylawki (Grybów), ranny. Ochoński Jakób, plut. 13 p. p., z Biskupic (Wieliczka), zabity. Odrowąż Michał, rez. 56 p. p., z Gorzenia Górnego (Wadowice), ranny. Odżewolski Jan, rez. 56 p. p., z Przytkowic (Wadowice), ranny. Ogarek Franciszek, rez. 56 p. p., ze Skawinki (Wadowice), ranny. Ogiegło Ignacy, rez. 56 p. p., z Frydrychowic (Wadowice), zabity. Ogrocki Jan, saper 1 bat., ranny. Olejak Józef, saper 1 bat., ranny. Olejnik Gustaw, feldf. 13 p. p., Kraków, ranny. Olewa Michał, żołn. 56 p. p., ranny. Olma Andrzej, rez. 56 p. p., z Halcnowa (Biała), ranny. Oltinowski Adam, żołn. 40 p. p., z Dulczy Wielkiej (Mielec), zabity. Opach Stanisław, rez. 20 p. p., z Janowic (Limanowa), zabity. Opyrchał Jan, rez. 56 p. p., z Brodów (Wadowice), ranny. Orkis Józef, żołn. 56 p. p., z Targanicy (Wadowice), ranny. Orlicki Władysław, kapr. 56 p. p., z Kęt, ranny. Osmola Jan, rez. 40 p. p., ranny. Ostafin Józef, frajt. 56 p. p., z Trzebini, ranny. Ostasz Michał, 27 bat. strzelc. poln., ranny. Owsianicki Piotr, ułan 7 p., ranny. Ożog, frajt. 40 p. p., ranny. Ożog Wojciech, frajt. 40 p. p, ranny. Ożog Adam, żołn. 40 p. p, ranny. Ożóg Tomasz, frajt. 40 p. p., z Nienadówki (Kolbuszowa), ranny.

Pabian Józef, żołn. 13 p. p., z Wrząsowic (Podgórze), ranny. Pachać Jan, rez. 56 p. p., z Poręby (Myślenice), ranny. Paciorek Józef, żołn. 56 p. p, ze Soli (Żywiec), ranny. Paczka Józef, rez. 56 p. p., z Krzeszowa (Żywiec), ranny. Paho (może być i Patro) Józef, żołn. 40 p. p, z Kawęczyna Sędzisz. (Ropczyce), ranny. Palik Józef, rez. 1 bat. saper., ranny. Palis Michał, żołn. 13 p. p., z Rączny (Kraków), ranny. Palka Tomasz, żołn. 40 p. p., ze Zdziarca (Mielec), ranny. Pałka Stanisław, żołn. 13 p. p., z Karniowic (Chrzanów), ranny. Pałkus Marcin, żołn. 40 p p., ranny. Pamuła Franciszek, rez. 56 p. p., z Marcyporęby, ranny. Panek Wojciech, żołn. 40 p. p., ranny. Panek Aleksander, jednor. 13 p. p., Rzeszów, ranny. Paprzyca Antoni, kapral 13 p. p., z Zabawy (Wieliczka), ranny. Papuszyński Emil, rez. 56 p. p, z Jordanowa, ranny. Paruch Jacenty, żołn. 13 p. p., z Łąkty Górnej (Bochnia), zabity. Parys Andrzej, żołn. 40 p. p., z Żyrakowa (Ropczyce), ranny. Pas Ludwik, żołn. 13 p. p., z Krowodrzy (Kraków), zabity. Pasek Jan, rez. 40 p. p., z Rzegocina (Ropczyce), ranny. Pasierbek Józef, pluton. 56 p. p., z Bestwiny (Biała), zabity. Patyk Józef. żołn. 13 p. p., z Gawłowa (Bochnia), ranny. Pawela Antoni, kapral 13 p. p, z Bobrka (Chrzanów), ranny. Pawlik Mikołaj, rez. 56 p. p., ze Stryszowa (Wadowice), ranny. Pawluś Antoni, rez. 56 p. p., z Pietrzykowic (Żywiec), zabity. Pawluś Teofil, rez. 56 p. p., z Milówki (Żywiec), zabity. Peka Jan, rez. 56 p. p., ze Suchej, ranny. Pekala Michał, rez. 56 p. p., z Wieprza, zabity. Perłowski Michał, żołn. 40 p. p., z Wielopola Skrzyńskiego (Ropczyce), zabity. Pernal Antoni, żołn. 13 p. p., z Rączny (Kraków), ranny. Peterek Józef, rez. 56 p. p, z Komorowic (Biała), zabity. Pezda Józef. dobosz 56 p. p., z Jeleśni (Żywiec), ranny. Piątek Karol, pluton. 56 p. p., z Pietrzykowic, zabity. Piątek Tomasz, rez. 56 p. p., Pietrzykowic, ranny. Piechota Stanisław, rez. 56 p. p., z Izdebnika, ranny. Piechowicz Teofil, żołn. 13 p. p., pow. Chrzanów, ranny. Pieczka Antoni, rez. 56 p. p., ze Starej Wsi Górnej (Biała), ranny. Pieklus Piotr, jednor. 13 p. p., Chrzanów, zabity. Pieńczak Szymon, rez. 40 p. p., z Błędowy Tyczyńskiej (Rzeszów), ranny. Pietera Ignacy, rez. 56 p. p., ranny. Pietrak Władysław, żołn. 40 p. p., z Lutczy (Strzyżów), ranny. Pietraszko Franciszek, forysic 56 p. p., z Lipowy (Żywiec), zabity. Pietraszko Józef, rez. 56 p. p., z Mesznej (Żywiec), zabity. Pietraszko Stefan, frajter 56 p. p., z Pietrzykowic, ranny. Pietryga Wojciech, żołn. 40 p. p., z Nienadówki, ranny. Piezak Stanisław, żołn. 40 p. p., z Zagórzyc (Ropczyce), zabity. Pikul Józef, żołn. 40 p. p., z Dąbrówki Wielkiej (Mielec), ranny. Pikula Stanisław, plut. 56 p. p., z Górnej Wsi (Myślenice), ranny. Pilarczyk Jan, żołn. 13 p. p., z Młoszowy (Chrzanów), ranny. Piórka Franciszek, żołn. 13 p. p., z Nowej Góry, (Chrzanów), ranny. Piotrowski Franciszek, pluton. 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny. Pipala Grzegorz, żołn. 40 p. p., z Huty Komor. (Kolbuszowa), zabity. Pisarski Stefan, żołn. 13 p. p., Kraków, ranny. Piznal Jan, żołn. 56 p. p., z Bujakowa (Biała), ranny. Plaszcz Stanisław, żołn. 56 p. p., ranny. Plećwa Józef, dobosz 13 p. p., z Paczołtowic (Chrzanów), zabity. Plekaniec Paweł, rez. 56 p. p., z Żabnicy (Żywiec), ranny. Plezia Jan, żołn. 40 p. p., ranny. Plis Jan, żołn. 40 p. p, ranny. Płonka Franciszek, rez. 56 p. p., z Komorowic (Biała), zabity. Płoszaj Wawrzyniec, żołnierz 40 p. p. z Trzebuska (Kolbuszowa), ranny. Plowucha Ludwik. żołn. 56 p. p., z Soli, zabity. Pluta Jan, żołn. 40 p. p. z Borku Nowego (Rzeszów), zabity. Podgajny Józef żołn. 13 p. p., z Rząski (Kraków, ranny. Podkulek Kazimierz, żołn. 13 p. p., z Mogiły (Kraków), ranny. Pojak Wojciech, żołn. 13 p. p., Podgórze, zabity Pojak Ignacy, rez. 13 p. p., z Borku (Bochnia), ranny Pola Michał, żołn. 13 p. p., z Posady Felsztyńskiej (St. Sambor), ranny. Polak Wojciech, żołn. 56 p. p., z Gorzenia Doln. (Wadowice), ranny. Polak Szymon żołn. 56 p. p., z Wilkowic (Biała), ranny. Policht Franciszek, żołn. 20 p. p, z Rożnowa (N. Sącz), ranny. Polowniak Andrzej, żołn. 40 p. p., zabity. Popek Władysław, kadet 40 p. p., ranny. Popiel Franciszek, jednor 56 p. p., z Pławny (Grybów), ranny. Popielarczyk Jan żołn. 56 p. p., ze Stryszowej (Żywiec), ranny. Porzuczek Józef, żołn. 40 p. p., z Wólki Sokołowskiej (Kolbuszowa), ranny. Posłuszny Andrzej, kapral, 40 p. p. Kolbuszowa, ranny. Potruszczik Jan, żołn. 40 p. p., pow Czortków, ranny. Profic Franciszek, rez. 56 p. p., z Jastrzębi Dolnej (Wadowice), ranny. Proksa Piotr, pluton 13 p. p., z Jaworca (Chrzanów), ranny. Proksa Wacław żołn. 13 p. p., z Długoszyna (Chrzanów), ranny. Procner

Karol, rez. 56 p. p., z Lipnika, ranny. Pruchnicki Eugeniusz, żołn. 40 p. p., z Borszczowa (Brzeżany), zabity. Przemczny Mateusz, frajter 40 p. p., z Czajkowej (Mielec), zabity. Przydzial Józef, kapral 40 p. p., z Przedmieścia (Ropczyce), ranny. Przydzioł Józef, żołn. 40 p. p., ze Zdziar (Ropczyce), ranny. Puchała Walenty, żołnierz 13 p. p., z Ujazdu (Kraków), ranny. Puk Jakób, żołn. 40 p. p., z Woli Rusinowskiej (Kolbuszowa), ranny. Pulchny Stanisław, żołn. 56 p. p., z Głogoczowa (Myślenice), ranny. Putylo Marcin, pluton. 40 p. p., z Hyżnego (Rzeszów), zabity. Puzoń Jan, frajter 56 p. p., z Komorowic (Biała), ranny. Pyrtek Józef, rez. 56 p. p., z Porąbki (Biała), ranny. Pytkowski Adam, żołn. 13 p. p., z Gródka (Stawki), ranny.

Rachwalik Bronisław, żołn. 13 p. p., z Kryspinowa (Kraków), zabity. Rączy Antoni, kapr. 40 p. p., z Przybyszówki (Rzeszów), ranny. Radoń, rez. 56 p. p., z Łętowni (Myślenice), ranny. Radwański Edward, kapr. 13 p. p., z Nowej Wsi (Kraków), ranny. Rak Jan, rez. 56 p. p., ze Stroń (Wadowice), ranny. Rapacz Walenty, rez. 13 p. p, z Dobczyc, ranny. Reczek Józef, żołn. 40 p. p., z Kawęczyna Dębickiego (Ropczyce), ranny. Reguła Zdzisław, frajt. 40 p. p., z Wielopola (Ropczyce), zabity. Rekas Jan, kapr. 40 p. p., ze Sokolnik (Tarnobrzeg), ranny. Rezik Stanisław, żołn. 56 p. p., z Bestwiny, ranny. Riszka Maciej, żołn. 40 p. p., z Piątkowej (Rzeszów), zabity. Rogóż Wacław, 40 p. p., z Hermanowej (Rzeszów), ranny. Rogowski Wawrzyniec, rez. 20 p. p., z Dołuszyc (Bochnia), ranny. Rokowski Piotr, żołn. 56 p. p., z Choczni, ranny. Ropala (może być Kopala) Jakób, rez. 40 p. p., z Ostrowia (Ropczyce), ranny. Rosół Jakób, feldf. 40 p. p., z Nowoszyc (Sambor), zabity. Rozbora Maciej, żołn. 69 p. p., ranny. Rudek Józef, żołn. 13 p. p., z Krakuszowic (Bochnia), ranny. Ruptaś Piotr, żołn. 40 p. p., ranny. Rus Józef, rez. 56 p. p., z Łękawicy (Żywiec), ranny. Rusin Ludwik, żołn. 56 p. p., z Rybarzowic (Biała), zabity. Rusin Piotr, rez. 56 p. p., z Bulowic (Biała), ranny. Ruszel Sebastyan, rez. 40 p. p., z Kraczkowej (Rzeszów), ranny. Rutyna Jan, rez. 40 p. p., Tarnobrzeg, ranny. Ryba Franciszek, żołn. 13 p. p., z Regulic, zabity. Ryś Jan, rez. 56 p. p., z Wilkowic, ranny. Ryszawy Stanisław żołn. 56 p. p., z Grzechyni (Myślenice), zabity. Rzeźnik Wojciech, żołn. 40 p. p., z Jaślan (Mielec), ranny. Rzeźwicki Piotr, plut. 40 p. p., z Grębowa, ranny.

Sabik Michał, żołn. 40 p p., ranny. Sadowski Walenty, kapr. 13 p. p., z Ujścia Solnego, zabity. Saj Jan, żołn. 40 p. p., ranny. Sala Ludwik, kapral 56 p. p., z Krzyszkowic (Myślenice), zabity. Salagaj Wojciech, żołn. 40 p. p., z Glin Wielkich (Mielec), ranny. Salapatek Franciszek, żołn. 56 p. p., z Żarnówki (Myślenice), ranny. Salawa Józef, żołn. 13 p. p., ze Sieprawia, ranny. Samsonowicz Michał, feldf. 20 p. p., z Kołomyji, zabity. Sanietrzyk Stanisław, żołn. 56 p. p., z Makowa, ranny. Sanka Tomasz, żołn. 13 p. p., z Głębokiej (Kraków), ranny. Sanokowski Władysław, jednor. 56 p. p., z Warzyc (Jasło), zabity. Sąsiadek Jan, frajter 40 p. p., Ropczyce, ranny. Satora Ignacy, rez. saper 1 p, ranny. Schlüssel Leon, kapral 40 p. p., z Lipnicy (Kolbuszowa), zabity. Schmidt Wiktor, żołn. 56 p. p., Żywiec, ranny. Schneider Karol, rez. 56 p. p., z Oświęcimia, ranny. Schöngut Emil, żołn. 56 p. p. z Bystrej (Biała), zabity. Schöngut Jan, rez. 56 p. p. z Bystrej, zabity. Ścibor Karol żołn. 13 p. p., z Bobrka (Chrzanów), ranny. Ścieżka Franciszek, żołn. 13 p. p., z Leksandrowa (Bochnia), ranny. Ścipień Adam, feldf. 40 p. p., z Chwałowic (Tarnobrzeg), zabity. Sekuła Jan, rez. 20 p. p., z Nawojowej (N. Sącz), zabity. Semlik Stanisław, rez. 56 p. p., ze Skawiny, ranny. Sienko Juliusz, żołn. 40 p. p., z Hyżnego (Rzeszów), ranny. Sierański Roman, feldf. 20 p. p., z Niżborga Nowego (Husiatyn), zabity. Sierzęga Józef, kapral 40 p. p., z Jasionki (Rzeszów), zabity. Silberman Wiktor, rez. 56 p. p., z Targanicy (Wadowice), ranny. Sirek Andrzej, żołn. 40. p. p., z Ostrowa (Ropczyce), ranny. Sitarz Józef, żołn. 13 p. p., z Miękini (Chrzanów), ranny. Sitarz Paweł, kapral 40 p. p., z Chmielnika (Rzeszów), ranny. Siwek Stefan, plut. 13 p. p., z Czarnej Wsi (Kraków), zabity. Siwula Stanisław, kapral 40 p. p., z Paszczyny (Ropczyce), ranny. Skiwierz Franciszek, plut. 40 p. p., z Jazowy (Strzyżów), ranny. Skoczek Józef, żołn. 13 p. p., z Baczkowa (Bochnia), ranny. Skowron Jan, rez. 56 p. p., z Przybradza (Wadowice), ranny. Skupin Józef, rez. 56 p. p., z Jaszczurowej (Wadowice), ranny. Skwarek Edward, kapral 56 p. p., z Jordanowa, zabity. Szklarski Józef, żołn. 56 p. p., Myślenice, ranny. Sleczek Walenty, żołn. 13 p. p., pow. Chrzanów, ranny. Śleziński Stanisław, rez. 56 p. p., z Cisiec, (Żywiec), ranny. Śliwa Władysław, jednor. 13 p. p., z Nagórzanki (Czortków), ranny. Ślochta Józef, żołn. 40 p. p. 5 komp, zabity. Ślósarek Kazimierz, rez. 13 p. p., z Bierzanowa (Wieliczka), ranny. Ślusarczyk Franciszek, żołn. 13 p. p., z Czasławia (Wieliczka), ranny. Słaboń Józef, żołn. 56 p. p., z Polanki Wielkiej (Biała), zabity. Słaby Józef, żołn. 40 p. p., z Kębłowa (Mielec), zabity. Słaby Tomasz, frajter 40 p. p., z Białki (Rzeszów), ranny. Słonina Marcin, żołn. 40 p. p., z Kolbuszowej Górnej, ranny. Słubski Władysław, rez. 56 p. p. z Makowa, ranny. Słuszkiewicz Witold Jan, jednor. 13 p. p., z Sanoka, ranny. Smagoń Wojciech, rez. 56 p. p., z Jeleśni (Żywiec), ranny. Śmiałacz Jan, żołn. 40 p. p., z Radomyśla Wielkiego (Mielec), zabity. Śmiech Jan, żołn. 13 p. p., z Dąbrowy (Kraków), ranny. Smoczyński Karol, rez. 40 p. p., z Małej (Ropczyce), ranny. Smok Franciszek, żołn. 56 p. p. z Rudnika (Myślenice), ranny. Smoleń, kapr. 40 p. p., z Glin Małych (Mielec), ranny. Smuda, żołn. 56 p. p., z Zatora (Wadowice), ranny. Sobas Jakób, żołn. 13 p. p., z Cikowic (Bochnia), ranny. Sobczyk Józef, rez. 20 p. p., Wielogłowy (N. Sącz), zabity. Socha Franciszek, żołn. 40 p. p., Buczacz, ranny. Sobolewski Mikołaj, żołn. 36 p. obr. kraj., ranny. Sój Wojciech, żołn. 56 p. p., z Czańca (Biała), ranny. Sój Bartłomiej, żołn. 56 p. p., z Czańca (Biała), ranny. Sokacz Maciej, żołn. 69 p. p., ranny. Sołtys Józef, żołn. 13 p. p., ze Skotnik (Podgórze), zabity. Sołtysek Ludwik, rez. 56 p. p., ranny. Sołtysik Antoni, rez. 56 p. p., z Milówki (Żywiec), ranny. Soń Marcin, żołn. 56 p. p, z Tresnej (Żywiec), ranny. Sowiński Józef, żołn. 13 p. p., z Podlesia (?) (Bochnia), zabity. Śpiewak Antoni, żołn. 56 p. p. z Wilkowic (Biała), zabity. Śpiewak Stefan, żołn. 40 p. p., Tarnów, ranny. Spisak Andrzej, kapral 13 p. p., ze Sobolowa (Bochnia), ranny. Sporek Jan, rez. 56 p. p., z Rajczy (Żywiec), ranny. Sraga Jan, rez. 56 p. p., z Pcimia (Myślenice), ranny. Stachura Karol, żołn. 40 p. p., z Goleszowa (Mielec), ranny. Stadnicki Medard, jednor. 56 p. p., z Glinika Dolnego (Strzyżów), ranny. Stafiej Tomasz, jednor. 40 p. p., z Nowej Wsi Narodowej (Kraków), ranny. Stalmach Wojciech, żołn. 13 p. p., z Poznachowic Doln. (Wieli-

czka), ranny. Stańczyk Jan, rez. 56 p. p., z Ujścia (Wadowice), ranny. Stanek Stanisław, rez. 56 p. p., z Makowa, ranny. Stang, żołn. 40 p. p. z Cmolas (Kolbuszowa), ranny. Starowicz Stanisław, żołn. 13 p. p. z Rusocic (Kraków), ranny. Starzycki Franciszek, żołn. 13 p. p., Podgórze, ranny. Stasica Jan, żołn. 56 p. p., z Trzebuni (Żywiec), ranny. Steinmec Marek, kapral 40 p. p., z Połomyji (Strzyżów), zabity. Stępień Jakób, rez. 40 p. p., z Woli Raniżowskiej (Kolbuszowa), zabity. Stępień Szymon, rez. 40 p. p., z Nockowej (Ropczyce), ranny. Stocki Stanisław, kapral 13 p. p., Drohobycz, ranny. Stoklasa Józef, rez. 56 p. p., z Moszczanicy (Żywiec), zabity. Stolarz Jan, żołn. 40 p. p., z Wilczej Woli (Kolbuszowa), ranny. Strilka Karol, żołn. 13 p. p. z Ujścia Solnego (Wieliczka), ranny. Strycharski Władysław, kapral 13 p. p, z Alwerni, ranny. Stryczek Jan, kapral 13 p. p. z Ostrężnicy (Chrzanów), ranny. Strzałka Jan, żołn. 56 p. p., z Drogini (Myślenice), ranny. Strzeżoń Józef, żołn. 56 p. p., z Checzni (Wadowice), ranny. Stwora Edward, rez. 56 p. p., z Kozów (Biała), zabity. Suchoń Wojciech, rez. 56 p. p., z Jeleśni (Żywiec), ranny. Suchoński Karol, frajter 56 p. p., ranny. Suchta Jan, żołn. 13 p. p., z Dobczyc, ranny. Suder Rajmund, rez. 56 p. p., z Głogoczowa (Myślenice), ranny. Sudoł Wojciech, żołn. 40 p. p., z Wilczej Woli (Kolbuszowa), rynny. Surga Piotr, rez. 13 p. p., z Górki Narod. (Kraków), ranny. Surman Jan, żołn. 40 p. p., z Ocieki (Ropczyce), ranny. Suwada Stanisław, jednor. 56 p. p., z Luszowic (Dąbrowa), ranny. Suwaj Józef, żołn. 56 p. p., z Marcówki (Wadowice), ranny. Suwaj Wincenty, rez. 56 p. p., ze Skawicy (Myślenice), ranny. Swachta Stefan, żołn. 56 p. p., z Łętowni (Myślenice), ranny. Świątek Jakób. rez. 13 p. p., z Łomny (Bochnia), zabity. Świergul Jan, kapral 45 p. p., z Gorzyc (Tarnobrzeg), ranny. Świrk Karol, żołn. 56 p. p., z Harbutowic (Wadowice), zabity. Świstek Julian, żołn. 56 p. p., z Makowa, ranny. Swotek Józef, żołn. 56 p. p., ranny. Sygut Floryan, rez. 56 p. p., z Ciśca (Żywiec), ranny. Syrek Jan, żołn. 40 p. p., ze Strzyżowa, ranny. Szady Kasper, feldf. 13 p. p., z Nagoszyna (Ropczyce), ranny. Szałacha Franciszek, kapral 40 p. p., ze Starejniwy (Rzeszów), ranny. Szantroch Tadeusz, jednor. 13 p. p., z Tarnowa, ranny. Szarek Klemens, rez. 20 p. p., z Lednicy Górn. (Wieliczka), ranny. Szczepański Stanisław, żołn. 40 p. p., z Przewrotnego (Rzeszów), ranny. Szczotka Stanisław, rez. 56 p. p., ze Soli (Żywiec), ranny. Szczotkowski Józef, rez. 56 p. p., z Oświęcima, ranny. Szczudła Tomasz, rez. saper 1 bat., ranny. Szczur Stanisław, rez. 40 p. p., z Grochowego (Mielec), ranny. Szczurek Franciszek, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Szczygieł Jan, rez. 56 p. p., ze Suchej, ranny. Szeliga Wojciech, kapral 40 p. p.. z Rogóżnicy (Rzeszów), ranny. Szczur Józef, plut. 40 p. p., z Rzeszowa, ranny. Szczur Michał, żołn. 13 p. p., z Gaja (Podgórze), ranny. Szczygieł Wojciech, żołn. 56 p. p., ranny. Szkarłat Antoni, rez. 13 p. p., z Ostrężnicy (Chrzanów), ranny. Szopa Mikołaj, żołn. 13 p. p., z Kąt (Chrzanów), ranny. Szostak Jan, żołn. 13 p. p., z Kosocic (Podgórze), ranny. Sztefko Szymon, rez. 20 p. p. z Kozów (Biała), ranny. Szurlej Jakób, kapral 40 p. p., z Lutczy (Strzyżów), zabity. Szuślik Antoni, plut. 56 p. p., z Ryczowa (Oświęcim), ranny. Szutryk Jan, rez. 40 p. p., z Dymitrowa Małego (Tarnabrzeg), zabity. Szwabowski Wawrzyniec, żołn. 13 p. p., z Tarnowa, ranny. Szwaja Józef, rezer. 40 p. p., z Potoku (Mielec), ranny. Świerkosz Franciszek, żołn. 56 p. p., ze Stryszawy (Żywiec), zabity. Szymanek Jan, żołn., 56 p. p., z Wilkowic (Biała), ranny. Szymeniak Karol, żołn. 13 p. p., z Prądnika Czerwonego (Kraków) ranny.

Talik Andrzej, rez. 56 p. p., z Szarego (Żywiec), ranny. Tarabuła Piotr, kapr. 13 p. p., pow. Chrzanów, ranny. Targorz Wacław, rez. 56 p. p., z Brzeszcz (Oświęcim), ranny. Tarnowski Adam, żołn. 13 p. p., z Kaszowa (Kraków), ranny. Tęcza Jan, żołn. 40 p. p., z Kopciów (Kolbuszowa), ranny. Teissler Stanisław, żołn. 13 p. p., z Nowej Wsi (Chrzanów), ranny. Tekieli Feliks, żołn 13 p. p., z Rybny (Kraków), ranny. Tendera Jan, żołn. 56 p. p., z Harbutowic (Wadowice), ranny. Tobola Józef, rez. 13 p. p, z Krakowa, ranny. Tomaskiewicz Grzegorz, rez. 13 p. p., z Dobczyc, ranny. Tomaszek Jan, frajt. 56 p. p., z Kotrysi (Żywiec), zabity. Tomczała Franciszek, żołn. 13 p. p., z Wólki, ranny. Tomczyk Jan, rez. 56 p. p., z Biertowic (Myślenice), zabity. Tomiczek Adolf, plut. 56 p. p., z Cięciny (Żywiec), zabity. Tomiczek Stefan, rez. 56 p. p, Żywiec, ranny. Topa Franciszek, żołn. 56 p. p., z Drogini (Myślenice), ranny. Tramer Grzegorz, rez. 56 p. p., z Oświęcimia, ranny. Tręba Franciszek, kapr. 13 p. p., z Soboniowic (Podgórze), ranny. Trębacz Ignacy, żołn. 13 p. p., z Młoszowy (Chrzanów), zabity. Trybuc Piotr, rez. 13 p. p., z Mydlnik (Kraków), zabity. Trzaska, żołn. 40 p. p., z Nagnajowa (Tarnobrzeg), ranny. Trznadel Jan, żołn. 40 p. p., z Zawsia (Ropczyce), zabity. Trzpis Piotr, frajt. 40 p. p., z Sadkowej Góry (Mielec), ranny. Turczyn Wawrzyniec, dobosz 40 p. p., z Wyżnego (Strzyżów), ranny. Twardosz Marcin, rez. 13 p. p., z Lipnicy Górnej (Bochnia), zabity. Tylko Mieczysław, frajt. 56 p. p., z Myślenic, ranny. Tyrka Stanisław, żołn. 13 p. p., z Czyżyn (Kraków), ranny. Tyrpak Michał, rez. 20 p. p., z Wierchomli Wielkiej (N. Sącz), ranny.

Ufir Roman, rez. 56 p. p., z Osielca (Myślenice), ranny. Urbański Wojciech, rez. 20 p. p., z Tymbarku (Limanowa), ranny. Urbański Franciszek, rez. 56 p. p., z Leszczyny (Biała), ranny. Uroda Jan Piotr, żołn. 13 p. p., z Poręby Żegoty (Chrzanów), zabity. Uzar Walenty, frajt. 40 p. p., z Padwi Narod. (Mielec), ranny.

Wachal Jan, żołnierz 13 p. p., z Rudawy (Chrzanów), ranny. Wajdnk Józef, plut. 40 p. p., ze Skrzyszowa (Ropczyce), ranny. Wałęga Franciszek Ksawery, rez. 20 p. p., z Zagórzan (Gorlice), zabity. Walicek Jan, żołn. 56 p. p., z Soli (Żywiec), zabity. Waluś Piotr, kapr. 56 p. p., z Międzybrodzia (Biała), ranny. Waltós Andrzej, żołn. 40 p. p., z Rudny Wielkiej (Rzeszów), ranny. Wanat Kasper, żołn. 40 p. p., z Łączek (Strzyżów), ranny. Wanatowicz Antoni, plut. 40 p. p., z Mielca, ranny. Wardęga Tomasz, frajter 20 p. p., ze Stroń (Limanowa), ranny. Warmus Ludwik, rez. 56 p. p., z Choczni (Wadowice), ranny. Wąs Karol, rez. 13 p. p., z Chobotu (Bochnia), ranny. Wąsik Leon, feldf. 13 p. p., z Krzeczowa (Bochnia), ranny. Wąsik Walenty, żołn. 56 p. p., z Tomic (Wadowice), ranny. Wątorski Andrzej, żołn. 13 p. p., z Mogilan (Podgórze), ranny. Wdowiak Jan, rez. 40 p. p., z Krzątki (Kolbuszowa), zabity. Wędlarz Józef, żołn. 40 p. p., z Lipnicy (Kolbuszowa), ranny. Węglarz Jan, rez. 56 p. p., ze Soli (Żywiec), zabity Węglarz Władysław, żołn. 56 p. p., z Głębowic (Wadowice), zabity. Węgrecki Leon, rez. 56 p. p., z Łętowni (Myślenice), ranny. Węgrzynek Józef, kapr. 13 p. p.,

Wiśnicza Nowego (Bochnia), ranny. Wiktor Adam, kapr. 40 p. p., z Radomyśla (Tarnobrzeg), ranny. Wis Stanisław, żołn. 13 p. p., z Jodłówki (Bochnia), ranny. Weiss Józef, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Wekręt Franciszek, rez. 56 p. p., z Porąbki (Biała), ranny. Wełna Antoni, żołn. 13 p. p., z Pogwizdowa (Bochnia), ranny Werdan August, rez. 56 p. p., z Żabnicy (Żywiec), ranny. Wertling Karol, rez. 56 p. p., z Białej, zabity. Weselowicz Franciszek, żołn. 56 p. p., ze Spytkowic (Myślenice), ranny. Wewióra Karol, rez. 56 p. p., z Peweli (Żywiec), ranny. Wiatr Karol, żołn. 13 p. p., z Piekar (Kraków), ranny. Widurek Kazimierz, żołn. 13 p. p., z Czułowa (Kraków), ranny. Więcek Tomasz, rez. 40 p. p., z Terliczki (Rzeszów, ranny. Więcław Wojciech, żołn. 13 p. p., z Jodłówki (Bochnia), ranny. Wielgus Ludwik, żołn. 13 p. p., z Sieprawia (Wieliczka), ranny. Wielgus Michał, żołn. 40 p. p., z Braciejowej (Ropczyce), ranny. Wierczygroch Jakób, rez. 56 p. p., z Kamesznicy (Żywiec), ranny. Wierczygroch Tomasz, rez. 56 p. p., z Rajczy (Żywiec), ranny. Wierzba Ludwik, rez. 56 p. p., z Głogoczowa (Myślenice), ranny. Wierzbicki Jan, żołn. 13 p. p., z Lipnicy Dolnej (Bochnia), zabity. Wietrzyk Roman, rez. 56 p. p., z Andrychowa, ranny. Wilczek Jakób, żołn. 40 p. p., ze Złotnik (Mielec), ranny. Wilk Adam, jednor. 56 p. p., z Giedlarowej (Łańcut), ranny. Wilk Jan, kapr. 40 p. p., z Dęby (Tarnobrzeg), ranny. Wilkosz, kapral 13 p. p., z Jelenia (Chrzanów), ranny. Wiroński Józef, feldf. 56 p. p., z Bulowic (Biała), ranny. Witoś Józef, żołn. 56 p. p., z Niedźwiedzi (Żywiec), ranny. Wizga Józef, żołn. 13 p. p., z Cholerzyna (Kraków), ranny. Więzien Wincenty, plut. 40 p. p., z Nawsia (Ropczyce), ranny. Włoch Stanisław, żołn. 13 p. p., z Jaworzna, zabity. Wnętrzak Franciszek, rez. 56 p. p., z Gilowic (Żywiec), ranny. Wojas Władysław, frajter 13 p. p., z Krakowa, ranny. Wójcik Jan, frajt. 56 p. p., z Gilowic (Żywiec), ranny. Wojek Józef, rez. 56 p. p., ranny. Wojewodzic Jan, żołn. 56 p. p., z Wieprza (Wadowice), ranny. Wojtacha Piotr, żołn. 56 p. p., ranny. Wojtasiewicz Paweł, kapr. 40 p. p., ze Siar (Gorlice), ranny. Wojtasik Wawrzyniec, rez. 56 p. p., ze Skomielny Czarnej (Myślenice), zabity. Wójtowicz Antoni, rez. 56 p. p., z Bestwiny (Biała), ranny. Wolak Józef, żołn. 40 p. p., z Rudy (Mielec), ranny. Wolny Karol, żołn. 56 p. p., z Leśny (Żywiec), ranny. Worek Jan, żołn. 56 p. p., ze Złotnej (Żywiec), ranny. Worek Jan, rez. 40 p. p., z Nockowej (Ropczyce), ranny. Wrażeń Jan, żołn. 40 p. p., z Przyłęka (Kolbuszowa), ranny. Wróbel Alojzy, kapr. 56 p. p., z Kozów (Biała), ranny. Wróbel Jan, żołn. 56 p. p., z Kozów, ranny. Wróbel Józef, rez. 56 p. p., z Nidka (Wadowice), ranny. Wróbel Stanisław, feldf. 40 p. p., z Trzęsówki (Kolbuszowa), ranny. Wróbel Stanisław, plut. 40 p. p., z Trzęsówki (Kolbuszowa), ranny. Wcisła Stanisław, dobosz 40 p. p., z Trzebowniska (Rzeszów) ranny.

Zajda Roman, rez. 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny. Zajka Antoni, żołn. 56 p. p., z Radziechowów (Żywiec), ranny. Zamarlik Jan, kapr. 13 p. p., z Gorzowa (Chrzanów), ranny. Zamorski Stanisław, rez. 40 p. p., z Godowej (Strzyżów), zabity. Zapała Józef, rez. 20 p. p., z Jasnej (Limanowa), ranny. Zarów Jan, kapr. 40 p. p., z Boguchwały (Rzeszów), ranny. Zarycki Andrzej, rez. 20 p. p., z Leśnicy (N. Targ), ranny. Zawadzki Michał, żołn. 40 p. p., zabity. Zelasko Ludwik, plut. 40 p. p., z Pobitna (Rzeszów), zabity. Zemianek Antoni, rez. 20 p. p., z Tylmanowej (N. Targ.), ranny. Ziaja Franciszek, żołn. 40 p. p., z Kraczkowej (Rzeszów), zabity. Zięba Franciszek, żołn. 13 p. p., z Jodłówki (Bochnia), ranny. Ziobro Józef, żołn. 40 p. p., z Nagawczyna (Ropczyce), zabity. Zola Józef, żołn. 40 p. p., z Woli Mieleckiej (Mielec), ranny.

Żabiński Wiktor, żołn. 56 p. p., z Głębowic (Wadowice), zabity. Żabowski Łukasz, rezerw. 20 p. p., ze Skwirtnego (Gorlice), ranny. Żątek Stanisław, rez. 56 p. p, z Międzybrodzia Lipnic. (Biała), ranny. Żbik Jan, żołn. 13 p. p., z Woli Filipowskiej (Chrzanów), ranny. Żmuda Stefan, kapr. 40 p. p., ze Zgłobienia (Rzeszów), ranny. Żurek Andrzej, frajter 13 p. p., z Prądnika (Kraków), ranny. Żurek Józef, żołn. 56 p. p., z Krzeszowa (Żywiec), ranny. Żużak Józef, rez. 56 p. p., z Leśnej (Żywiec), ranny.

* * *

W nrze 42 „Piasta" rozpoczęliśmy druk najdokładniejszego wykazu poległych i rannych na wojnie żołnierzy polskich, począwszy od piętnastej listy strat, wydanej przez ministerstwo wojny. Dla uzupełnienia, ażeby Czytelnikom dać wykaz całkowity poległych i rannych, **zamieszczamy dzisiaj wykaz wszystkich poległych i rannych żołnierzy polskich, których nazwiska znaleźliśmy na pierwszych czternastu listach strat.**

W listach strat nr 1—15

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Żandarmi.

Zabici.

Bury Andrzej z Bażanówki (Sanok). Gurgorewicz Wojciech ze Zbaraża. Hebda Aleksander z Kulnikowa (Żółkiew). Hoszowski Maryan z Rzeczycy Długiej (Tarnobrzeg). Mulawka Tomasz, kapral. Wesołowski Karol, rez ze Zbaraża. Szabluk Michał z Mikołajowa (Radziechów). Sawka Teodor z Wasylowa (Rawa Ruska).

Ranni.

Bajcer Mikołaj, rez. ze Zbaraża. Bobesiuk Konstanty, rez. Bułkowski Antoni, rez. Chemczuk Eliasz, rez. Dandiuk Józef, rez. Komendant Andrzej, rez. ze Zbaraża Łuków Ignacy, frajter. Tomaszek Jan. Szabluk Józef (ciężko). Szumarowski Jan z Porchowy (Buczacz).

W niewoli.

Stepkowski Szymon ze Szczurowic (Radziechów). Rękosiuk Andrzej.

Dragoni.

Zabici. Niezielski Stefan, 9 p. Janczyszyn Jan, 8 p.

Artylerzyści 10 pułku.

Zabici. Kisioła Teodor z Lisiatycz (Stryj), Polański Józef, pow. Dolina.

Ranni.

Baran Michał, formajster, z Opoki (Cieszanów). Buda Jan, z Kuryłówki (Łańcut). Konstantynowicz Jan, z Tuchli (Jarosław). Kosyłacz Michał, pow. Skole. Mąsztalerz Szymon, pow. Żydaczów. Putzlacher Feliks, pow. Dolina. Romanowski Grzegorz.

Ułani.

Zabici.

Chojecki Józef, plut. 1 p. Figlewicz Jan, 1 p. Gula Jan, 3 p. obr. kr. Jaruszewski Andrzej, 1 p. obr. kr., pow. Skałat. Kęsek Jan, 1 p. Laciak Józef, 1 p. Olijnyk Aleksander, 7 p. z Husiatycz (Bóbrka). Piątek Stanisław, 1 p. Terczak Józef 3 p., ze Sambora. Wróbel Karol, 1 p.

Ranni.

Buchała Jakób, 1 p. Dąbek Karol, 1 p. Gabryś Józef, 1 p. Galos Piotr, 1 p. Jaroń Franciszek, 1 p. Kosiński, kapr. 13 p. Krzywiński Michał, 7 p. Kuraba Walenty, 3 p. Masztalerz Jan, 7 p. Mitan Józef, 1 p. Samak Wojciech, 1 p. Serafin Teofil, 1 p. Śladek Antoni, rez. 1 p. Szewa Kazimierz, 1 p. Szwed Stefan, 3 p. Szurowiec Szymon, 3 p. Sawczuk, 7 p. Zagórny Władysław, 7 p.

W niewoli.

Goldas Jan, 1 p. Madera Jan, 7 p. (ranny), Zwardoń Franciszek, rez. 1 p.

5 batalion strzelców polowych.

Zabici. Adamek Jan, Karkoszka Karol, Rudanec Michał, 4 bat.

Ranni.

Adamec Antoni, rez. Baran Jan, Bernat Jan, Beruś Jan, Bolaz Stefan, Bol k Adolf, Borski Paweł, Botur Ludwik, Brudowski Rudolf, Brudny Józef, Brus Franciszek, rez. Bubenik Robert, Byrtek Adam, rez. Cahlik Juliusz, Chodura Grzegorz, Chwistek Paweł, Czyśliński Edward, Czyż Jan, rez. Daniel Franciszek, Duchek Włodzimierz, Dzierżawa Rudolf, Fober Tomasz, Garnac (albo Jarnac) Karol, Jakubek Albert, Juraszczyk Emil, Kaloc Józef, Kidoń Jan, Kopeć Franciszek, Kopiniak Franciszek, Kosik Jan, Kozik Karol, Kubala Franciszek, Kubala Dominik, Kubosz Henryk, Lampart Franciszek, Lang Karol, Michałek Metody, Michalski Rudolf, Nawrotek Jan, Obrok Józef, Olszar Antoni, Orlita Franciszek, Patek Antoni, rez.; Plinta Paweł, Sandecki Franciszek, Siwek Rudolf, Staniek Alojzy, Sturcz Andrzej, Suchomel Wojciech, rez. Turek Jakób, Tyrlik Karol, Urban Franciszek, Wija Wincenty, Wojkowski Józef, Zoczek Antoni, Karkowski Józef, 4 komp. strzelc. gran.

19 pułk obrony krajowej.

Zabici. Hewak Grzegorz, rez.

Ranni.

Baurowicz Jan, żołn. (lekko). Choma Jan, plut. Domiński Andrzej, żołn. Dziuban Tymoteusz, rez. Góral Piotr, żołn. Halunka Piotr, tręb. Horban Jan, żołn. Kędziera Adam, rez. Kołtun Eliasz, rez. Kuroczka Jan, kapr. Labiak Franciszek, rez. Sroka Piotr, żołn. Śliwiński Bolesław, rez. Szymański Michał, żołn.

24 pułk obrony krajowej.

Ranni. Bilek Franciszek, żołn. Machowski Józef, żołnierz.

20 pułk piechoty.

Zabici.

Kosiba Stanisław, z Krygu (Gorlice). Regiec Franciszek, ze Sromowiec Niżnych (N. Targ), żołn.

30 pułk piechoty.

Zabici.

Jaworski Władysław, kapral. Romaniec Andrzej żołnierz.

Ranni.

Dobosz Jan, żołn. Grajewski Piotr, żołn. Grycko Jan, żołn. Ileczko Zygmunt, żołn. Jankowski Franciszek, żołn. Jankowski Marcin, żołn. Kondracki Piotr, żołn. Kozakiewicz Piotr, frajt. Krzyk Mikołaj, żołn. Lewoszyński, żołn. Łukowski Jan, żołn. Łysyk Teodor, żołn. Maksymów Stefan, żołn. Midziocha Stefan, żołn. Oleszkowicz Józef, plut. Rochowski Roman, żołn. Sorokowski Józef, kapr., Stachow Michał, żołn. Stroiński Leonard, feldf. Troć Jan, żołn. Trojanowski Sylwester, żołn. Tuczabski Kasyan, jednor. Turko Kasper, żołn. Winnicki Antoni, żołn. Wójtowicz Wojciech, żołn.

35 pułk obrony krajowej.

Zabici.

Długosz, żołn. Karpiak Andrzej, rez., z Jezierny (Zborów). Kozak, frajt. Łysy, żołn. Nazarko Teodor, rez

Ranni.

Berkieła Piotr, forysie. Bezubka Jan, rez. Bidniak Michał, frajt. Buczak Joaasz, rez. Chołod, żołn. Chorostecki Antoni, rez. Daniłowicz Stefan, żołn. Didyk Michał, rez. Dyć Filip, rez. Gaba Jan, rez. Gęsiorek, żołn. Górnicki, kapr. Grabowicz, rez. Hetmański, żołn. Jawnicz, żołn. Koszelowski, żołn. Kuczkuda, żołn. Kuczowski, żołn. Matyasz, rez. Mikołajewicz, kapr. Ochowicz, żołn. Organista, żołn. Otcowski Józef, trębacz. Parłocki Wojciech, rez. Pihan Andrzej, rez. Polityło, frajter. Sereda Stefan, żołn. Seretny Józef, żołn. Siudmak Kazimierz, kapral. Sobków Grzegorz, rez. Sumyk Andrzej, rez Świderski Józef, rez. Szczepucha Andrzej, rez. Szura Józafat, rez. Tarnawski Michał, kapr. Terepa Jan, rez. Tokarski Szymon, żołn. Wachowski Andrzej, żołn. Werbicki Jan, rez. Życzkowski Władysław, rez.

45 pułk piechoty.

Ranni.

Pelczar Adam, żołn. Pelczar Jan, rez. Pelczar Piotr, żołn. Pierog Antoni, rez. Stupaj Jan, żołn. Urbanek Andrzej, rez.

W niewoli. Pelczar Franciszek, rez. Pelczar Jan żołnierz.

54 pułk piechoty.

Ranni.

Ferenz Andrzej, żołn., z Nowicy (Gorlice). Jarzmik Andrzej, rez., z Czechowa (Brzesko). Krzysik Stanisław z Przemyśla. Mikołajcik Ludwik, żołn. z Rakowa (Wadowice). Sarka Jan, żołn. z Wilkowiska (Limanowa).

58 pułk piechoty.

Zabici. Matkowski Michał, kapral.

Ranni.

Chimczak Antoni, żołn. Chomiak B[illegible], rez. Dzióba Piotr, żołn. Grodzicki Mikołaj, żołn. H[illegible] Michał, żołn. Kamiński Piotr, żołn. Kostański Jan, żołn Krupa Filip, frajt. Lesiuk Jan, żołn. Marycz Mikołaj, kapral. Medard Piotr, żołn. Popowicz Michał, żołn. Ru-

dnicki Jan, kapral. Rydz Jan, żołn. Szkoruta Mikołaj, żołnierz.

90 pułk piechoty.

Zabici.
Gąsior Władysław, żołn., z Majdanu (Jarosław). Kiszka Antoni, rez. z Urzejowic (Przeworsk). Kiwacki Antoni, żołn, z Jodłówki (Jarosław).
Ranni.
Schmidt Fryderyk, rez., z Łukowej (Łańcut). Stec ojciech, frajter, z Pława (Nisko).

92 pułk piechoty.

Ranni. Borowicz Henryk, żołn. Wolski Jan, żołn.

94 pułk piechoty.

Ranni. Pieckera Józef, żołn., z Tarnowa. Wazowicz Piotr, rez. z Czerny (Jasło).

95 pułk piechoty.

Zabici. Glewicz, rez Krawczuk Jan, rez. Leśków Mikołaj. żołn. Mostowy Jakób, żołn.
Ranni.
Buhajczuk Jan, rez. Chomyszyn Grzegorz, rez. Dynega Piotr, żołn. Kałuski Piotr, rez. Kozak Michał, rez. Kuczor, rez. Olchowy Józef, żołn. Olszewski Stanisław, rez. Pegar Jan, rez. Popadnik Stefan, żołn. Radomski, żołn. Rostanowski Stanisław, feldf.

98 pułk piechoty.

Ranni.
Kulon Franciszek, frajter, z Dylągowej (Brzozów).

99 pułk piechoty.

Ranni. Fic Franciszek, żołn.

W ten sposób podaliśmy już wszystkie nazwiska z 24 list strat.

W następnym numerze podamy dalszy wykaz poległych i rannych polskich żołnierzy z list strat Nr 25, 26 i dalszych.

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego